Nr. 147. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, sobota 2 lipca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 3542 i 4450
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 4196
Nr. czeku PKO 400402

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Pogrzeb Mickiewicza i pogrzeb Słowackiego.

Kraków, 30 czerwca.

Pomimo deszczu i słoty, panujących przez cały czas uroczystości Słowackiego w dniu 28 bm. w Krakowie, miały te uroczystości niezwykle żywiołowy i podniosły charakter. W pochodzie brały udział nieprzebrane masy delegacyj ze wszystkich stron Polski, reprezentujących zarówno miasta jak ludność włościańską, zarówno sfery pracującej inteligencji, jak organizacje robotnicze. — Wybijały się tutaj na plan pierwszy i największe wrażenie wywierały masowe delegacje z Kresów. Niezwykle wspaniale, liczbą i charakterem, przedstawiała się delegacja ze Śląska, tak Górnego, jak Cieszyńskiego, dalej delegacje z Wołynia i wschodnich kresów wogóle, z Litwy, Wielkopolski, Pomorza itd. — Można powiedzieć, że w uroczystym pochodzie, odprowadzającym zwłoki Słowackiego na miejsce wiecznego na Wawelu spoczynku, brała udział **cała Polska w obecnych swoich granicach.**

I tem różnił się obecny akt pietyzmu dla Wieszcza narodowego od pogrzebu Mickiewicza. Był ten pogrzeb także imponujący i charakterem swoim świadczył, że Polska, pozbawiona bytu politycznego, **nie przestała żyć, bo żył zawsze jej naród** i odczuwał znaczenie genjusza swojego narodowego. Ten charakter przybrał pogrzeb Mickiewicza, mimo widocznych wstrętów i ograniczeń jego rozmiarów przez rząd austrjacki. Zgodził się on, pod naporem ówczesnych czynników politycznych Galicji, na przewiezienie zwłok Mickiewicza do Krakowa i złożenie ich na Wawelu kosztem kraju. Ale gdy w Wiedniu i Berlinie zmiarkowano, jakie rozmiary i jaki charakter ten akt pietyzmu i porywu narodu polskiego zaczyna przybierać, zaczęto wobec działalności Komitetu Krajowego objawiać coraz większe niedowierzanie i coraz większe rzucać mu pod nogi kłody i zapory. Każde zarządzenie Komitetu, każdy punkt programu, rozważany był przez rząd centralny w Wiednu, który znowu ulegał pod tym względem wskazówkom i restrykcjom z Berlina. Ale nawet najbardziej hamujące zarządzenia centralnych władz wiedeńskich, nie zdołały powstrzymać wezbranej fali uczuć i porywów narodu polskiego, które wyżłobiły już sobie własne łożysko i popłynęły siłą rozpędu ku wytkniętemu celowi.

Cała uroczystość pogrzebu Mickiewicza w Krakowie była imponującą i żywiołową **manifestacją narodu,** mimo rozdarcia na trzy zabory, **żywego,** świadomego swoich najwyższych ideałów i politycznych zadań. **Naród polski przypomniał zagranicy** przez tę manifestację, że wbrew wszelkim weksacjom porozbiorowym, **stoi przy swoich sztandarach** i gotów jest w ich obronie do walki na śmierć i życie.

I w tem streszczało się w ówczesnem życiu porozbiorowem Polski, znaczenie pogrzebu Mickiewicza w Krakowie, znaczenie, które było nowym, odżywczym czynnikiem dla serc i umysłów całej Polski, czerpiących odżywczą siłę u prochów wielkiego Wieszcza narodu.

Obecnie już **wolna i niepodległa Polska, ze swoją armją i najwyższemi władzami i z całą swoją ludnością,** opowiedziała się u prochów Słowackiego. Już nietylko naród, **lecz państwo,** lecz Rzeczpospolita Polska, o której z martwych wskrzeszeniu marzyły największe umysły narodu w porozbiorowej Polsce, w triumfalnym pochodzie poniosła do swojego Panteonu na Wawelu zwłoki wielkiego syna Ojczyzny, budziciela ducha narodu i Wieszcza.

I znowu nietylko skrzepiono serca i umysły całego narodu, lecz zamanifestowano przed światem, że powołana do samodzielnego bytu Polska, **nie jest jakimś tworem sztucznym i efemerycznym,** lecz ożywiona jest duchem patrjotyzmu we wszystkich swoich arterjach, że u symbolów swojej przeszłości, u zwłok swoich genjuszów, jednoczy się solidarnie i karnie.

W tem tkwi **polityczne** także znaczenie wspaniałych uroczystości Słowackiego w Rzeczypospolitej Polskiej wogóle, a w Krakowie w szczególności. — Możemy być dumni, że akt ten dokonał się w sposób godny pamięci Słowackiego i powołanej do niezawisłego bytu Rzeczypospolitej Polskiej.

———o§o———

Uroczystość złożenia prochów Wieszcza na Wawelu.

Kraków, 30 czerwca.

Wtorkowe uroczystości w Krakowie zakończyły się na Wawelu dwoma aktami: aktem hołdowniczym na podwórzu zamkowem, kulminującym w przemówieniu marszałka Piłsudskiego, oraz ceremonją złożenia trumny w podziemiu katedry.

Kondukt pogrzebowy posuwał się od kościoła św. Anny, ulicą Straszewskiego, wśród deszczu, który chwilami zmieniał się w ulewę.

O godz. 12.30 rydwan żałobny stanął u wylotu ul. Grodzkiej naprzeciw kościoła OO. Bernardynów. Wzdłuż drogi wiodącej na wzgórze ustawiły się delegacje ze sztandarami, po stronie prawej sztandary organizacji i zrzeszeń ogólno-narodowych, społecznych i kulturalnych, po lewej organizacyj robotniczych i zawodowych. Powyżej zajęły miejsca organizacje wyszkolenia wojskowego.

Tutaj wyznaczeni członkowie różnych delegacyj wzięli trumnę na ramiona i wśród pokłonu sztandarów ponieśli ją na podwórze arkadowe, gdzie trumnę złożono na podjum, pokrytem purpurą. Podwórze wypełniły rozliczne delegacje z wieńcami. Na galerji pierwszego piętra nawprost zajęli miejsca przedstawiciele rządu i ścisłego komitetu.

O godz. 12.50 przybył na dziedziniec zamkowy prezes Rady ministrów marszałek **Piłsudski** ze świtą, powitany hymnem narodowym i odebrawszy raport od komendanta kompanji honorowej, zajął miejsce w loży krużganku.

Wnoszeniu trumny na podwórze asystował ks. metropolita Sapieha w otoczeniu biskupów i duchowieństwa. Wojsko prezentowało broń, a chór Tow. muzycznego odśpiewał „Baranki moje". Gdy trumna spoczęła na podjum, marszałek Piłsudski wygłosił następującą mowę:

MOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o **śmierci,** o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne Są, jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że **co z prochu powstało w proch się obraca.**

Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucimy, powstają kręgi idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie; gdy śmierci bramy przepastne przekroczą, kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustkę, a nawet zapomnienie.

Prawa śmierci i prawa życia, związane z sobą, są bezwzględne i bezlitosne.

Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem zwykłem lub niezwykłem przechodzą do wieczności, pozostawiając po sobie jeno **ogólne wspomnienia.** Wspomnienia, gdzie **imion niema i niema nazwisk.**

A jednak **prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie** i są prace ludzkie **tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.**

LEON KRUCZKO

MONTMARTRE.

Każdego roku, w dniu 3 kwietnia, pan Ksawery staranniej, niż zwykle ubierał swój odświętny, czarny garnitur i wcześnie popołudniu opuszczał swoje ciasne mieszkanko przy ulicy Batignolles, niedaleko parku Monceau. Wbrew zwyczajnemu porządkowi swych popołudniowych przechadzek, kierował się ku wschodniej części Paryża. Koło kościoła św. Augustyna skręcał w boczną ulicę, aby okrążyć zdaleka plac Opery. Nie chciał w tym dniu przedzierać się przez świetne, najruchliwsze arterje miasta.

Zdążał w stronę Montmartre.

Po drodze, w małej kwieciarni kupował skromną wiązkę fjołków alpejskich. Uśmiechał się przytem przyjaźnie do młodej, sprzedającej kwiaty dziewczyny.

— Ba! Gdyby jej tak powiedzieć — myślał niekiedy — dla kogo ta garstka fjołków. — —

[illegible] zrozumiałaby, oczywiście — odpo[illegible] sobie. — Jestem pewny, że uważa [illegible] za po[illegible] starego lowelasa...

[illegible] dziewczyna [illegible] patrzyła za nim — gdy [illegible] — z[illegible] uśmieszkiem.

[illegible] edział[illegible] w obszernej kieszeni od[illegible] czarnego garnituru ukryta była [illegible] książeczka z wyzłoconym [illegible] tytułem:

[illegible] wski".

[illegible] to był właśnie — 3 kwietnia.

[illegible] roku pan Ksawery spędzał w tym [illegible] popołudniowych godzin na cmen[illegible] Montmartre.

* * *

[illegible] roku jednak był to koniec maja.

[illegible] Ksawery [illegible] kilka już dni z rzędu — [illegible] młodej kwieciarki — wstępował [illegible] popołudniowej godzinie po swoje [illegible]

Był dziwnie podniecony i miał jakby nikłe rumieńce na suchej, matowej twarzy. — —

Tego dnia nie mógł się powstrzymać i — płacąc za kwiaty — rzekł niespodziewanie:

— Wie pani... zabiorą... wywiozą!...

Dziewczyna spojrzała na niego ładnemi, niepewnie pytającemi oczyma.

— Kogo?... — spytała grzecznie.

— Prawda?... Kogo?... Pani przecież... tak, kogo?... Oczywiście — Jego!... Ale pani przecież... szkoda, bardzo szkoda — — że pani... nie wie...

Mruczał te słowa niewyraźnie, jakby naraz zażenowany swem wzruszeniem. Miękko dotykał wzrokiem delikatnych płatków wiązanki, którą trzymał w ręce.

— Szkoda, że pani... tego... że wy tu wszyscy — nie wiecie!... Bardzo szkoda!... — powiedział cicho i wyszedł ze sklepu drobnym, żywym kroczkiem.

— — — — — — — — — —

Pan Ksawery siedzi na niskiem, szarem obmurowaniu grobowca i — po raz niewiadomo który — wodzi szaremi oczyma po ciemnych, w trójrząd martwy uszeregowanych literach, pokrywających gładki, surowy złom kamienny, podobny do owych płaskich polnych głazów, wbitych w piaszczystą glebę, jakie spotyka się na rozległych, płynnych równiach mazowieckich.

Litery układają się w prosty, ubogi napis: „Jules Slowacki — ne le 25 Aout 1809 — décéde le 3 Avril 1849".

Pan Ksawery milczy.

Ciężka, utrapiona myśl pociemniła mu oblicze i niespokojną troską spłynęła w szare, wyblakłe źrenice.

— Zabiorą... oczywiście, zabiorą!... Mają prawo — kraj przecież... naród!... Ba! I słusznie zabiorą — — należy, trzeba!...

— Mówił przecież:

„Ja, co mam także kraj, tak pełen kwitnących,
Ojczyznę, która krwią i mlekiem płynna,
A która także mnie kochać powinna!..."

— Ojczyzna!...

Pan Ksawery był synem emigranta. Urodził się we Francji i całe życie spędził w Paryżu.

Dwadzieścia z górą lat temu odwiedził był „kraj" — bawił tam trzy tygodnie. Poznał, pojął naocznie osobliwą, jedyną na świecie piękność tamtej ziemi — —

I ...uciekł — dosłownie uciekł po trzech tygodniach, przerażony ówczesnem życiem warszawskiem i galicyjskiem. Żałował później swej podróży i z nikim o niej nie rozmawiał. On, Europejczyk zachodni, obywatel Republiki francuskiej, nie był w stanie pojąć tamtego, nieszczęsnego społeczeństwa „krajowego" — i tamtej, ponurej groteski „życia narodowego".

Tradycje emigranckie doznały bolesnej klęski.

Odtąd kult polskości, głęboko pod sercem ukryty, stał się dla pana Ksawerego jednoznaczny z kultem poezji Juljuszowej. Autora „Beniowskiego" uwielbiał pan Ksawery zawsze i najżywiej. Pojmował go, jako zjawisko ducha, protestującego ciemności.

Kilka skromnie oprawnych tomików wierszy stało się ewangelją, tekstem, znanym na pamięć, codziennych pacierzy.

W świetnym, huczącym Paryżu ubogi grób na cmentarzu Montmartre był dla pana Ksawerego kaplicą najgłębszych wzruszeń...

— — — — — — — — — —

Teraz oto — wolny, odrodzony kraj upomniał się o skarb Montmartre, o prochy Juljuszowe.

Pan Ksawery, dowiedziawszy się o tem z dzienników, doznał bolesnego nawskróś ściśnienia serca.

Jedno tylko zrozumiał: że ktoś wyrządza mu dogłębną, najosobistszą krzywdę.

— Kto?

— Ha! Ten, co ma prawo — naród!... Niepodległy w swojem państwie — naród!... Przychodzi przecież czas zbierania najdroższych kości polskich, rozwłóczonych po świecie... I słusznie, ba! zaprzeczyć niepodobna — słusznie!... Naród w codziennym mozole budowania pochylony, potrzebuje świąt ducha!... Wypada mu dojrzewać w promieniach wielkości!...

Pan Ksawery, siedząc na szarem obmurowaniu grobowca, czuje drażniące ćmienie w oczach, wpatrzonych w napis na płaskim głazie i w wiązkę złożonych na nim fjołków. — —

Dziś, 4-go czerwca, jest szczególnie zatroskany...

Jeszcze tylko kilka dni — — kilka niedługich popołudni — —

— Paryż będzie teraz bezduszny i obcy — mruczy stary pan — gdzież się jutro pomodlisz, człowiecze, w tem krzyczącem mieście?... Na Batignolles, w dwóch pokoikach zamkniesz się z książkami — ot, wszystko!

— Wywiozą!... Nic się tu nie zmieni, dla nikogo z tych miljonów — — dla ciebie tylko, stary — — ubędzie, zubożeje o połowę duszy!

Pan Ksawery zwiesza głowę coraz niżej i bezwładniej na piersi.

— I... fjołków kupować już nie będziesz corocznie — ot!...

— Ba! Śmieszny stary!... Zamiast fjołków — kłosy żytnie z liściem dębowym splecione położą na hebanowej trumnie — — tam, w kraju — ludzie polscy!... Nie pójdziesz 3-go kwietnia na Montmartre — to i cóż? Ale tam, jutro i pojutrze i za sto lat — młodzi i żywi będą Go otaczać — — modlić się i uczyć wielkiej miłości i wielkiego piękna!...

— Wywiozą — i tak trzeba!... Żywi, mają prawo także i do cieniów, także do kości!... Cienie i kości też są żywe — kiedy się zetkną z żywymi!... Oni mają prawo do Niego i On ma prawo do nich — — dobre, żywe prawo!...

— — — — — — — — — —

— Tak, tak!... Na Batignolles się zamkniesz, stary... na Montmartre chodzić nie będziesz. —

Ciepłe, przejrzyste łzy spływają z szarych mrugających oczu pana Ksawerego na drgające, matowo-białe policzki — —

spadają cicho na czarny, odświętny surdut, oraz na szarą okładkę leżącej na kolanach książki z wyzłoconym tytułem:

„Beniowski".

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch się obrócisz. Słowacki, jako żywa prawda życia, jest między nami.

Staje się znajomym coraz szerszym kręgom. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i to, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy drobnostki jego życia, anegdoty o nim, ba, jak sam pisze poeta, list do ekonoma lub wieczne przymierze z Wandzią czy Marylką są nam znane i znajome, są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy.

Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą, tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście miljonów Polaków, wśród których żył Słowacki — cóż z nich pozostało? Nie mają ani imienia, ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam, jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną.

Żył 100 lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z Nim codziennie i z Nim obcujemy. Powtarzamy Jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co Mu się podobało, a co nie pozostawiło nam po Nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas, i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla Niego.

Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie.

Dla niektórych ludzi zostają one otwarte tak, że życie i śmierć się nie rozdzielą. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, lecz wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego.

I gdy teraz szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, aż skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższą prawdę bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi.

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórcy świadczą, twierdzę, że są szkielety żywe. Szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze. Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna Jego przez całą Polskę, witają Go ludzie, nie zaś żegnają, tak jak gdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad Zmarłym.

Twierdzę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości.

Gdy więc warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie pokoleniami, idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem, tak jak i śmiercią.

Pokolenia, które zostawiły ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem — mościły gościńce trwałe i wieczne.

Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania, gdzie ludzi małych jest trwoga — stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy inni ludzie giną bezimiennie.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniem, były zawahaniem, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsiły. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie z 1830 roku skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, ta prawda siły, ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią jak cementem mości prawdy historji i trwania narodu — znikło w r. 1830.

Wtedy zapanowało wahanie na tym skręcie drogi, danym nam przez los.

Proste prawdy siły ramienia, proste prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha.

Gdy miecze się krzyżują, skry padają.

Starano się wykrzesać prawdy duszy tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy proste, siłę miecza, prawdą siły ducha, tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie trzeba.

Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi nikczemniła i gdy ludzi do rozpaczy doprowadzała; starano się zastąpić prostą prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w trwodze, że sile miecza nie dorównały.

Puszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemią się chowały, niszczejąc i rdzewiejąc.

Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerozłotych, stoję, gdy warstwy męki Jego i pracy Jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej. Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, w rozpaczy dumy szukał siły, targającej wnętrzności swoje i ojczyzny swojej.

Znajdziecie brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł, pracując, szedł, myśląc, że duma stargana sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy, lecz siłę olbrzyma. Pracował jak i inni, myślał o możności, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała.

I nieraz potwornie się męcząc wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, od męki uciekłem" — tak mówi o sobie, męcząc się potwornie — i nie mógł wydobyć siły skończenia męczarni śmiercią. Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek wdeptany; harde prawa godności człowieka dumę nie w siłę miecza, lecz w siłę ducha przerabiały.

On z kraju był nie dumnych helotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dała, by wartość mocy, potęgę Polski mieć mogła.

Gdy niegdyś jednego z większych, co ostatnie prowadzili bunty i powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły — stwierdzał mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki.

„Miłość Ojczyzny, o! to słońce świetne
Dla serc co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą, ich duchy lecą przed narodem".

Gdy teraz patrząc na trumnę wiem tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie, przez imiona, o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy, idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nietylko z naszem pokoleniem, lecz i z temi, które nadejdą. Idzie jako „Król-Duch".

• • •

Po zakończeniu przemówienia, Marszałek Piłsudski zwrócił się do okalających nawę z trumną oficerów z następującemi słowy:

„W Imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juljusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy".

ZŁOŻENIE W PODZIEMIACH WAWELSKICH

Po mowie marszałka Piłsudskiego nosze z trumną ujęli wyżsi oficerowie i poprzedzani przez duchowieństwo, ruszyli ku katedrze. — Wynoszoną trumnę żegnał marszałek Piłsudski salutowaniem, aż do chwili opuszczenia dziedzińca. Równocześnie kompanja honorowa prezentowała broń, a sztandary były pochylone.

Katedra jaśniała wszystkiemi światłami. — Naprzeciw wejścia stała orkiestra wojskowa, która w czasie przenoszenia zwłok odegrała marsze żałobne.

Z chwilą wniesienia trumny do katedry, Chór Cecyljański pod batutą O. Rizzi'ego zaintonował pieśń żałobną. Przy dźwiękach Zygmunta trumnę złożono na okrytem purpurą podwyższeniu w nawie głównej przed ołtarzem św. Stanisława. Obok płonęły olbrzymie gromnice.

Z lwej strony katafalku, ustawionego między sarkofagiem Warneńczyka i Władysława Jagiełły, usiedli ks. biskupi w krzesłach, dalej ministrowie, przedstawiciele władz, literatury, sztuki i komitetu obywatelskiego. Inne nawy wypełniło duchowieństwo i delegacje z wieńcami. Wśród ministrów usiadł premjer Piłsudski.

Na ambonę wstąpił ks. biskup **Godlewski** i w podniosłych słowach skreślił znaczenie wieszczej poezji Słowackiego dla narodu polskiego, wskazując, jaką Polskę śnił Słowacki.

Następnie ks. metropolita **Sapieha** odprawił przy trumnie modły, a chóry kościelne odśpiewały „Libera me", poczem wyżsi oficerowie wzięli trumnę i prowadzeni przez ks. metropolitę ruszyli do krypty. Ponownie odezwał się dzwon Zygmunta, a artylerja, ustawiona na placu Groble, dała 21 strzałów.

Trumnę złożono w sarkofagu, u wezgłowia poety umieszczono w niszy okiennej urnę z ziemią z grobu Jego matki, u stóp zaś skrzynie z ziemią z grobu ojca. Przed sarkofagiem ustawiono urnę z ziemią z grobu Jego w Paryżu.

Po zamknięciu sarkofagu pierwszy wszedł do krypty i złożył hołd prochom wieszcza marszałek Józef Piłsudski, jako przedstawiciel rządu polskiego.

Następnie delegacje zaczęły składać wieńce.

—0—

PRZYJĘCIE W STARYM TEATRZE.

O godzinie 8 wieczór odbył się we wtorek w Starym Teatrze objad na 80 nakryć, wydany przez premjera Marsz. Piłsudskiego. Obok Marsz. Piłsudskiego po prawej stronie zasiadł metropolita ks. biskup Sapieha, po lewej prezes Komitetu Obywatelskiego prof. Kallenbach. W przyjęciu wzięli udział ministrowie: Dobrucki, Miedziński, Moraczewski, Składkowski i Staniewicz, biskupi ks. Rospond i Godlewski, ks. kanonik Ślepicki, infułat Kulinowski i ks. gen. Niezgoda, reprezentanci władz: woj. Darowski i wicew. Morawski, prezydjum miasta Krakowa, prezes Akad. Um. Rozwadowkski, rektorzy Szyszko-Bohusz, Gałęzowski i Krauze, generałowie Przeździecki, Zając, Wróblewski, podpułkownicy Bolesławicz, Smorawiński, Bzowski, przedstawiciele prasy: redaktorowie Beaupre, pos. Marjan Dąbrowski i M. Konopiński, poeta Lechoń, prezes Izby skarbowej Greger i prezes Izby handlowej Epstein, delegat z Paryża Pozerski, wnuk Mickiewicza Gorecki, wiceprez. Kom. Obyw. Wiśniowski i członkowie Komitetu Obywatelskiego: Wodzinowski, prof. [illegible]tkowski i Mikołajtys, delegaci m. Lwowa wiceprezydent Chlamtacz dr. Tad. Dwernicki i w. in.

Toast z podziękowaniem ks. metropolicie Sapieże i Marszałkowi za inicjatywę i trudy sprowadzenia zwłok Słowackiego, wniósł na cześć obu dostojników prof. Kallenbach.

—0—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W TEATRZE.

Premjerowe przedstawienie „Balladyny" w dniu 28 czerwca po akcie drugim zaszczycił obecnością swoją marszałek Piłsudski. U wejścia do teatru powitał Dostojnego Gościa dyrektor Nowakowski, a publiczność w chwili zjawienia się Marszałka w loży rządowej oddała mu hołd przez powstanie i długotrwałą owację.

Wielka jednak szkoda, że nie udało się przedstawienia otworzyć powitaniem premjera rządu i towarzyszących mu ministrów, wskutek czego odpadło przewidywane w programie całej uroczystości przemówienie dyrektora Nowakowskiego, a nieobecność przedstawicieli władz państwowych i miejskich na samym początku przedstawienia odebrała mu charakter galowy.

AKADEMJA W UNIWERSYTECIE JAGIELL.

We wtorek o g. 5 popoł. rozpoczęła się w auli Uniwersytetu Jag. Akademja uniwersytecka ku czci J. Słowackiego. W akademji wzięli udział ministrowie: Dobrucki, Miedziński, Składkowski i Staniewicz, przedstawiciele Sejmu, ks. metropolita Sapieha, ks. biskup sufragan Rospond, ks. biskup Godlewski, wicewojewoda dr. Morawski, senat uniwersytetu z rektorem Marchlewskim, delegaci wszystkich uniwersytetów polskich i wolnej wszechnicy polskiej, wicewojewoda i kuratorjum wołyńskie, nauczyciele z kresów wschodnich, związki literackie, młodzież akademicka i liczna publiczność.

Akademję zagaił rektor Marchlewski. Następnie wygłosili prelekcje o Słowackim przedstawiciele 6 uniwersytetów, profesorowie: Chrzanowski, Grabowski, Gubrynowicz, Hahn, Kolbuszowski i Kleiner. Wreszcie imieniem młodzieży akademickiej przemówił słuchacz uniw. Frąckowiak, poczem chór akademicki odśpiewał Nowowiejskiego „Pogrzeb pieśniarza".

OBCHÓD W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

We wtorek o godz. 4 popoł. odbyło się w okręgowym Związku Legjonistów uroczyste zebranie ku czci J. Słowackiego. Uroczystość zagaił prezes Związku Strzeleckiego dr. Dybowski. Odczyt na temat „znaczenia ideologji Juljusza Słowackiego i siły twórczej jego poezji dla narodu i państwa" — wygłosił prezes Związku prof. Pochmarski. Prelekcję ilustrowali deklamacją i recytacjami utworów wieszcza art. dram. Ruszkowski i sekretarz Związku Strojek. Zebrani na uroczystości inwalidzi, legjoniści i strzelcy, urządzili manifestację na cześć marsz. Piłsudskiego, który jako sternik rządu Rzpltej, swą wolą przyczynił się decydująco do sprowadzenia na Wawel prochów J. Słowackiego.

UROCZYSTY KONCERT W ST. TEATRZE.

Równocześnie z Akademją w Uniwersytecie odbył się we wtorek popołudniu w sali „Starego Teatru" uroczysty koncert ku czci J. Słowackiego urządzony [illegible] komitetu sprowadzenia zwłok. [illegible] późna pora dwóch uroczystości, jak również okoliczność, że termin koncertu zapowiedziany pierwotnie na wieczór w ostatniej dopiero chwili został przełożony — tłomaczy małą stosunkowo frekwencję publiczności, która wśród podniosłego nastroju przysłuchiwała się wysoce interesującym produkcjom u stóp pięknego biustu Mistrza, ustawionego pośród zieleni.

Program koncertu obejmował znane utwory Müncheimera, Żeleńskiego, Karłowicza, Nowowiejskiego, Lipskiego, Różyckiego i Walewskiego do tekstów Słowackiego, wykonane przez „Echo" pod kierunkiem dyr. Walewskiego i znakomitych śpiewaków opery warszawskiej pp. Marję Mokrzycką i Ignacego Dygasa. Zbytecznem byłoby podkreślać, że piękne głosy artystów i ich [illegible] kultura interpretacyjna złożyły się na [illegible] pierwszorzędny, owacyjnie oklaskiwany przez audytorjum, podobnie jak recytacje szeregu poematów Słowackiego wraz z popularnym „Testamentem", wygłoszonych z nieczęstym u aktorów spokojem, a równocześnie głębokiem uczuciem i dojrzałością interpretacji przez p. Józefa Chmielińskiego, artystę warszawskiego Teatru Narodowego.

J. Św.

ECHA UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO.

Na ręce Komitetu lub Prezydenta miasta nadszedł w dalszym ciągu szereg depesz, m. in. od Rady m. z kresowych Baranowicz, od burmistrza m. Korca, miasta Słonima, od ludności i powiatu dąbrowskiego koło Tarnowa, od kuracjuszów pensjonatu pod Kraszewskim w Szczawnicy, z zagranicy: od Unji polskiej w Buffalo w Ameryce, od Koła polsko-włoskiego im. Mickiewicza w Tryeście, od akadem. Koła przyjaciół Polski w Pradze, od Uniwersytetu Komeńskiego w Bratislawiu.

DELEGACJA Z BYDGOSZCZY NA POGRZEB SŁOWACKIEGO.

Wśród mnóstwa delegacyj miast Rzeczypospolitej Polskiej znajdowała się delegacja m. Bydgoszczy z wieńcem, składająca się z prezesa Rady m. p. Bayera, oraz zastępców prezydenta m. i Magistratu radców Tabeau i Pawłowskiego.

—0—

W ZWIĄZKU Z POCHODEM INWALIDÓW LEGJONISTÓW I STRZELCÓW na Wawel podnieść należy, że wspaniały wieniec z ukwieconym „Krzyżem Legjonów" złożony na sarkofagu J. Słowackiego w imieniu trzech organizacyj, wykonany został niezwykle artystycznie według projektu art. mal. Winiarza i architekta St. Szpyka w pracowniach Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Miejskiego ogrodu pod kierunkiem p. inspektora Gauzego.

DEKORACJA ARTYSTYCZNA PODCZAS UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO wzdłuż drogi, którą postępował pochód z trumną Wieszcza, była dziełem sekcji plastycznej komitetu, w której pracował szereg artystów malarzy. Dekoracja ta zwracała ogólną uwagę szlachetnością pomysłów i pięknem stylowem poszczególnych fragmentów.

Całe zejście dla trumny z mostu wgłąb ulicy Lubicz ze schodami, obeliskami i zniczami, było dziełem zaprojektowanem przez rektora Akademji Sztuk Pięknych Gałęzowskiego, projekt wewnętrznej dekoracji Barbakanu prof. Leona Wyczółkowskiego (w wykonaniu prof. Gałęzowskiego), postument, na którym wieziono trumnę, projektował art. malarz M. [illegible], wreszcie całą dekoracja ulic, pylony, [illegible], bramy, maszty zdobione zielenią i [illegible] od ulicy Lubicz aż do Wawelu z [illegible] zamkniętym na placu Bernardyńskim pod Wawelem, projektowane były [illegible] malarza T. Grotta przy współudziale art. malarza St. Podlewskiego i art. mal. M. Jabłońskiego.

Obchody w kraju.

UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Z Krynicy donoszą 28 bm.:

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem o godz. 10 po odegraniu przez orkiestrę przed domem zdrojowym szeregu kompozycyj, odbyła się uroczysta akademja. Przemówienie inauguracyjne wygłosił burmistrz dr. **Franciszek Kmietowicz**, poczem nastąpiło pół minutowe milczenie. Testament Słowackiego wygłosił art. dram. **Peliński**. Na akademję przybyła wielka liczba kuracjuszy. Zarząd reprezentował dr **Górski** w zastępstwie dyrektora Nowotarskiego, który wyjechał z delegacją na pogrzeb Słowackiego do Krakowa. Komisję zdrojową reprezentował p. **Skórczewski**. Na akademji był obecny również **minister rolnictwa Niezabytowski**, który bawi w sprawach służbowych w okolicy. Akademja skończyła się o godz. 13.

Wilno, 29 czerwca. Dzień złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu obchodziło miasto Wilno, w którem Słowacki spędził swe szkolne lata, uroczystym obchodem. O godz. 10-tej rano na dziedzińcu uniwersyteckim ks. biskup Bandurski celebrował mszę świętą, w czasie której ks. dziekan Falkowski wygłosił podniosłe kazanie. Następnie udano się do domu przy ul. Zamkowej 24, w którym mieszkał Słowacki i tu po przemówieniu rektor uniwersytetu wileńskiego Pigonia, wśród dźwięków hymnu narodowego odsłonięto tablicę pamiątkową i umieszczono w niej popiersie Słowackiego. Następnie wojewoda wileński dokonał otwarcia urządzonej w tym domu wystawy pamiątek po Słowackim. Wieczorem w teatrze odbyło się uroczyste przedstawienie.

Lwów, 29 czerwca. W dniu złożenia prochów Słowackiego w grobowcach wawelskich o godz. 7-mej rano z wieży ratuszowej odezwał się hejnał, poczem hufce szkolne, przysposobienia wojskowego zaciągnęły straż przed płonącym zniczem na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Słowackiego. O godz. 10-tej rano w kościele archikatedralnym odbyła się msza pontyfikalna żałobna, którą w asyście kleru odprawił ks. biskup Twardowski, a kazanie wygłosił ks. Siennicki. W nabożeństwie wzięły udział delegacje, reprezentanci władz oraz tłumy publiczności.

Częstochowa. (PAT) W uroczystym nastroju odbyło się tu powitanie prochów Wieszcza. [illegible] peronie dworca ustawiły się szpalerem liczne [illegible] legacje. Przed stacją zebrały się olbrzym[illegible] publiczności. Przy zbliżeniu się p[illegible] się potężny gwizd syren fabryczn[illegible] śnie trzykrotna salwa armatnia [illegible] prochów Króla-Ducha. Pociąg wj[illegible] powitany hymnem narodowym. Kompan[illegible] rowa 27 pp. pod dowództwem pułk. Nien[illegible] sprezentowała broń. U katafalku stanął [illegible] asyście duchowieństwa ks. biskup Kub[illegible] wojewoda kielecki **Krebl**, [illegible] Kuhl. Po odbyciu modłów [illegible] ligijnych wygłosił przem[illegible] bel, składając hołd proc[illegible] eszcza [illegible] złożyły liczne wieńce. S[illegible] chyliły się czoła tłumów, [illegible] ruszył [illegible] drogę, przy dźwiękach [illegible]

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 29 czerwca.

W ogólnym hołdzie, złożonym prochom autora „Anhellego", Tarnów nie pozostał w tyle. W dzień złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa Komara, w którem wzięły udział szkoły powszechne i liczna publiczność. Również w synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem przemówieniem.

Rada miejska była reprezentowana w Krakowie w czasie uroczystości przez 5 członków: burm. dra Kryplewskiego, wiceburm. dr Muetza, ases. Ciołkosza, prof. Wojciechowskiego i ases. Marguliesa w zastępstwie ases. Jakubowskiego. Bardzo pięknym objawem hołdu było wysłanie artystycznego wieńca metalowego, wykonanego przez warsztatowców kolejowych. W uroczystościach krakowskich wzięły nadto udział deputacje 5 p. strzelców konnych i 16 pp. ze sztandarami pułkowemi.

Uroczysta akademja odbyła się w pięknie przystrojonej zielenią sali kinoteatru „Marzenie" TSL. W program weszły produkcje wokalne chóru mieszanego pod dzielną batutą dyr. Orzecha z towarzyszeniem orkiestry 16 pp. Bardzo imponująco wypadł odśpiewany przez chór Polonez A-dur Chopina. Dr Rybczyński prawdziwie poetyckiem przemówieniem wywołał niezwykle podniosły nastrój. — Produkcje orkiestry 16 pp. i kwartetu uczniów podobały się ogólnie. Całość uzupełniła deklamacja p. Wojciechowskiej, która z artystycznem zacięciem odtworzyła „Testament mój" i urywek z „Króla Ducha", zyskując gorące oklaski. Liczna publiczność aklamowała gorąco wykonawców.

Tegosamego dnia odbył się w sali „Sokoła I" uroczysty poranek dla młodzieży szkół średnich. W program weszły produkcje muzykalno-wokalne i przemówienie prof. Wojciechowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

Min. Moraczewski w kamieniołomach miast małopolskich.

P. minister robót publicznych Moraczewski, który odbył w tych dniach podróż inspekcyjną po terytorjum województwa krakowskiego, zwiedził m. in. z własnej inicjatywy kamieniołomy miast małopolskich **w Miękini,** przez co podkreślił wysokie znaczenie tych zakładów w przemyśle krajowym. P. ministrowi towarzyszyli: wiceminister robót publ. Górski, dyr. departamentu prof. Nestorowicz, dyr. krak. okręgu robót publ. inż. Dudek, nacz. Wydziału drogowego krak. dyrekcji robót publ. Zinkiewicz i radca Nawrocki.

P. ministra i towarzyszących mu urzędników podejmował na miejscu w Miękini prezes Rady nadzorczej Kamieniołoów, wiceprezydent m. Krakowa inż. Sare w towarzystwie dyrektorów kamieniołomów pp. Konrada Goreckiego i Marjana Duszyńskiego.

Po dokładnem zwiedzeniu eksploatacji kamienia i wzorowo urządzonego działu maszynowego, p. minister wyraził się z uznaniem o świetnym rozwoju kamieniołomów miast małopolskich, co zawdzięczać należy nietylko wypróbowanej dobroci materjału, ale także celowej organizacji pracy.

Dyr. prof. Nestorowicz podniósł z uznaniem fakt uruchomienia przez dyrekcję Kamieniołomów wielkiego kamieniołomu bazaltowego w Berestowcu na Wołyniu, jedynego pokładu prawdziwego bazaltu w Polsce, który z powodu swej wartości jest decydującym czynnikiem w przemyśle kamieniołomów.

Dyr. Dudek nawiązując do słów prof. Nestorowicza podniósł, że bazalt z Berestowca z powodu swej twardości i wytrzymałości znosi najdalszy nawet transport.

Dodać należy, że kamieniołomy, o których mowa są największemi i najlepiej zorganizowanemi kamieniołomami w Polsce i są własnością miast: Krakowa, Lwowa i Tarnowa pod firmą „Kamieniołomy miast małopolskich".

Zakończenie Zjazdu historyków słowiańskich w Warszawie.

Z Warszawy donosi (A): We środę **zakończono w Warszawie obrady** konferencji **historyków Wschodniej Europy i Słowiańszczyzny.**

Na końcowem posiedzeniu plenarnem referenci poszczególnych komisyj i podkomisyj zdawali sprawę z przebiegu obrad oraz przedstawiali wnioski z prośbą o ich uchwalenie.

Z wniosków tych zasługuje na uwagę wniosek o **powołanie do życia „Związku towarzystw historycznych wschodnio-europejskich"** oraz utworzenie autonomicznych komisyj związku, mianowicie **komisji słownika słowiańskich starożytności** oraz komisji **biuletynu informacyjnego. Koszta wydania biuletynu** zostały **podzielone pomiędzy towarzystwa,** biorące udział w redakcji. Do udziału pieniężnego zgłosiły udział delegacje **czeskosłowacka i polska.**

Po uchwaleniu wniosków i wyborze władz zabrał głos prof. **Handelsman,** reasumując w krótkiem przemówieniu wyniki prac odbytej konferencji oraz dziękując uczestnikom za przyjazd i współpracę. **Delegacje czeskosłowacka i jugosłowiańska złożyły** następnie **wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.**

Wołanie o ratunek, czy głupi żart?

Krakowianki w szponach handlarzy żywym towarem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. **Władze policyjne** otrzymały **wyłowioną w Wiśle** pod mostem Poniatowskiego. **flaszkę z następującą kartką:**

„Kraków, 22 czerwca. znajdujemy się w rękach handlarzy żywym towarem. Wszelkie usiłowania nasze, aby wydobyć się z ich rąk, **zawiodły. Janina i Stasia".**

Władze rozpoczęły w tej sprawie **dochodzenia,** czy ma się tu do czynienia ze sprawą **na serjo,** czy też **z niemądrym żartem.**

Polska wyprawa naukowa dla obserwacji zaćmienia słońca.

Z miejscowości Porius w Laponji nadszedł pod datą 26 bm następujący telegram:

Wyprawa polskiego Towarzystwa Astronomicznego na obserwację zaćmienia słońca założyła w Laponji szwedzkiej 3 stacje, w osadach Porius, Jokkmokk i w wiosce Skellerim, dwie pierwsze na północ od koła polarnego. Z powodu braku dokładnych map wypadnie ponadprogramowo wyznaczyć pozycje geograficzne obranych punktów. Pogoda dotychczas przeważnie pochmurna i dżdżysta. Komary, straszliwa plaga tutejszego kraju, pojawiają się w Skellerim. Władze szwedzkie przeprowadziły dla użytku wyprawy specjalny telefon do Skellerim i zarządziły służbę telefoniczną nocną dla stacyj polskich.

Zaćmienie słońca.

Z Londynu donoszą: Wczorajsze zaćmienie słońca było w Anglji bardzo dobrze widziane. Światło nagle stało się szarawe, a następnie brunatne, temperatura spadła. Ptaki przestały śpiewać. Nastąpiła całkowita ciemność, a po upływie 23 sek. zaczęło się stopniowo rozwidniać. Zanim światło stało się zupełnie naturalne, dookoła słońca zabłysło koło promieni złotych i srebrnych.

Wypadki w Tatrach.

Korespondent nasz donosi z Zakopanego 27 b. m.:

(kap.). W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych, na wycieczce w Dolinie Kościeliskiej, podczas schodzenia ze szczytu Wapiennika, jeden z turystów, **Krakowianin, Bolesław Zakulski,** poślizgnąwszy się, spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów, doznając szeregu cięższych uszkodzeń, potłuczeń i zranień głowy oraz liczniejszych ran na całem ciele.

Przechodzący w tym czasie Doliną Kościeliską turyści, udzielili nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwieźli go do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

W dniu następnym w godzinach przedwieczornych p. **Zakulski zmarł,** wskutek zapalenia mózgu i wynikłej z tego komplikacji zapalenia płuc. Jest to pierwszy w tym roku śmiertelny wypadek w Tatrach.

Pod datą 29 b. m. donoszą z Zakopanego:

W dniu 29 b. m. około godziny 8-ej rano, przechodzący nad Czarnym Stawem od strony Granatów, dwaj górale zauważyli leżące w odległości 5 m. od brzegu w głębokości około 3.5 m. zwłoki ludzkie. Zaalarmowano komisarjat policji państwowej w Zakopanem, zwłoki z trudem wydobyto i odwieziono do Zakopanego. Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek samobójstwa. Przy zwłokach dokumentów żadnych nie znaleziono. Dochodzenia w toku.

Włamanie do sklepu z bronią we Lwowie.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu z bronią Eustachego Dmytracha we Lwowie. Zabrali oni stamtąd 80 rewolwerów różnej konstrukcji i odpowiednią ilość naboi. Skoro rano o godz. 7-mej spostrzeżono włamanie, natychmast o tem zawiadomiono urząd śledczy.

W toku podjętych natychmiast dochodzeń, powstało podejrzenie, że włamania tego nie dopuścili się zwykli włamywacze, jeno członkowie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej. Rewolwery te mianowicie potrzebne będą dla agitatorów ukraińskich w czasie zbliżających się wyborów do sejmu.

———o§o———

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z KRAKOWA We wtorek o godz. pół do 1 w nocy odjechał premjer marsz. Piłsudski koleją do Warszawy, żegnany przez wojewodę Darowskiego, wicew. Morawskiego i przedstawicieli władz.

NAPŁYW LUDNOŚCI PODCZAS UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO do Krakowa był olbrzymi. Mimo to, nikt nie został bez dachu nad głową. Zwłaszcza bardzo liczne wycieczki zamiejscowe znalazły wcale wygodne pomieszczenie w szkołach miejskich. Wogóle nie słyszano skarg na biuro kwaterunkowe, które wcale dobrze wywiązało się ze swojego zadania. Hotele były wypełnione, ale dla tych gości, którzy się zgłaszali, mieszkań nie brakło.

Ruch w mieście w poniedziałek, wtorek i środę był bardzo wielki. Tramwaje kursowały przez całą noc z poniedziałku na wtorek, przewożąc masy ludności, spieszącej do Barbakanu. Wiele wycieczek pozostało jeszcze przez środę i zwiedzało zabytki i osobliwości Krakowa.

Przepełnione pociągi kolejowe rozwożą dzisiaj resztę miłych sercu Krakowian gości. Miasto zaczyna przybierać zwykły wygląd. Martwy sezon się zaczyna.

Z DELEGACJI ŚLĄSKIEJ. Na uroczystościach Słowackiego w Krakowie wśród delegacji śląskiej była grupa młodzieży szkół powszechnych pod przewodnictwem inspektora Brunona Barona, ze wspaniałym wieńcem o barwach śląskich, z napisem: „Śląska dziatwa szkolna — Wielkiemu Mistrzowi Polski". Była również delegacja Rady okręgowej śląskiej Towarzystwa Czytelń Ludowych z wieńcem.

REPREZENTACJE IZRAELICKIE W UROCZYSTOŚCIACH KRAKOWSKICH. We wtorkowych uroczystościach wzięło udział prezydjum gminy izraelickiej z nadrabinem Kornitzerem, grupa ortodoksów z r. Friedrichem i gmina izraelicka w Podgórzu z nadrabinem Fraenklem.

Ze strony zwierzchności gminy w Podgórzu brali udział jako delegaci pp.: dr. Edward Ferber, prezes kahału, Samuel Dunkelblum, wiceprezes, Józef Haecker, przemysłowiec, Aron Selinger, kupiec, Józef Zucker, kupiec i Benjamin Gaizhals, właściciel drukarni.

WYPADKI PODCZAS OBCHODÓW KRAKOWSKICH. W czasie krakowskich uroczystości ku czci Słowackiego, pogotowie ratunkowe interwenjowało w dziesięciu wypadkach zemdleń. Oprócz tego raz interwenjowała straż pożarna, gdy mianowicie na rogu ul. Straszewskiego i Jabłonowskich zapalił się słup dekoracyjny od płonącej na jego szczycie oliwy.

OTWARCIE WYSTAWY PAMIĄTEK PO SŁOWACKIM odbyło się we środę wieczorem w Muzeum Narodowem. Na otwarcie wystawy i sympozjan zgromadziła się liczna publiczność, zwłaszcza przybyły liczne, bawiące jeszcze w Krakowie, delegacje.

POWITANIE HISTORYKÓW EUROPEJSKICH W KRAKOWIE. Dzisiaj o godz. 12 w południe, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyło się uroczyste powitanie uczestników konferencji historyków Europy wschodniej i słowiańskich. W imieniu nauki przemówił rektor U. J. prof. dr. Marchlewski, poczem prof. U. J. dr. Kutrzeba wygłosił interesujący odczyt na temat krzyżowania się wpływów Wschodu i Zachodu na ziemiach słowiańskich.

Po południu uczestnicy konferencji zwiedzą saliny wielickie. Po powrocie wieczorem Polskie Towarzystwo Historyczne wydaje na cześć gości bankiet w Starym Teatrze.

„WIANKI" NA WIŚLE. We wtorek odbyły się na Wiśle w Krakowie tradycyjne „Wianki", które zgromadziły olbrzymie tłumy publiczności po obydwóch brzegach Wisły. Uroczystość „Wianków" rozpoczęła się popisami wioślarzy i korowodem łodzi, poczem odbyło się puszczanie wianków. Obchód zakończył się puszczeniem ogni sztucznych wodnych i lądowych.

STOWARZYSZENIE DOBROCZYNNE DLA UDZIELANIA POŻYCZEK. Na ostatniem posiedzeniu wydziału tego Stowarzyszenia złożył przewodniczący dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie o działalności wydziału. Dotąd udzielono bezprocentowych pożyczek 1.275 drobnym kupcom i rękodzielnikom w łącznej kwocie 190.000 zł. Funduszów, potrzebnych na cele pożyczkowe, mają dostarczyć: amerykański komitet pomocy Joint, krakowska gmina izraelicka, tudzież członkowie Stowarzyszenia, które rozwija się pomyślnie, udzielając drobnym kupcom i rękodzielnikom bezprocentowego, długoterminowego kredytu.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy wyrwali żaluzję sklepową w firmie Dawida Reinera przy ul. Kobierzyńskiej, poczem weszli do sklepu i skradli kilkanaście flaszek wódek i wyroby tytoniowe łącznej wartości 400 zł. — Do stajni Piotra Żmudy, zamieszkałego przy ul. Kościuszki, zakradli się złodzieje i skradli kilka sztuk rasowych królików. — Wreszcie złodzieje włamali się do mieszkania Szymona Scheina, zamieszkałego przy ul. Sebastjana 15 i skradli większą ilość garderoby, lichtarze, oraz srebrną zastawę stołową.

OKRADZENI REEMIGRANCI. Andrzej Kozub z Moszczenicy, powiat Bochnia, i Andrzej Stret z Woli Ługowej w powiecie ropczyckim, reemigranci z Ameryki, donieśli do policji, że na przestrzeni Poznań—Trzepice okradziono ich w pociągu. Złodzieje skradli Kozubowi 700 dolarów, Stretowi zaś 500 dolarów.

W POTRZASKU. Policja aresztowała niejakiego Zbigniewa Tulinackiego, lat 19 liczącego, jako podejrzanego o kradzież pieniędzy z niezamkniętego mieszkania Anieli Chlałkowej, zamieszkałej w Za-

Zmarli:

— **Adam Konopka,** ziemianin, właściciel majątku ziemskiego Modlnica pod Krakowem, zmarł w Krakowie 27 b. m. w 77 roku życia. Ś. p. Adam Konopka był w sferach ziemiańskich powiatu krakowskiego znaną i cenioną osobistością. Z powodu podeszłego wieku zarząd swojego majątku złożył w ręce swojego syna, a sam mieszkał w Krakowie.

Eksportacja zwłok ś. p. Adama Konopki z Krakowa odbyła się we wtorek, pogrzeb odbył się we środę w Modlnicy.

———o———

DOROCZNY POPIS „SZKOŁY DRAMATYCZNEJ". W piątek dnia 1 lipca po południu odbędzie się w teatrze im. Słowackiego doroczny popis miejskiej szkoły dramatycznej. Na popis złożą się sceny z „Dam i huzarów" Fredry, oraz obrazek L. Rydla „Dobrego serca". Bilety po bardzo niskich cenach do nabycia w kasie teatru. Początek o godz. 4-tej.

STOW. „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie nadzwyczajne walne zebranie dnia 30 b. m. o godz. 5 i pół popołudniu w sali Kongregacji Dzieci Marji (Plac Jabłonowskich 3).

Z kraju.

MIN. DOBRUCKI WYBRANY RADNYM W STANISŁAWOWIE. Przy wyborach do Rady miejskiej w Stanisławowie został wybrany radnym z trzeciej kurji minister oświaty dr. Dobrucki. Minister Dobrucki został wybrany z listy połączonej polskich demokratów, żydów i Ukraińców.

MIN. ROMOCKI WYJECHAŁ DO WILNA. Dziś wyjechał do Wilna minister komunikacji Romocki. Będzie on obecny w Wilnie na uroczystościach koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

EKSPLOZJA NA DWORCU KOLEJ. W WARSZAWIE. Wczoraj wieczorem na peronie dworca głównego nastąpił gwałtowny wybuch, wzbudzający panikę publiczności. Zarządzone doraźne badania ustaliły, że wybuch nastąpił w jednej z większych pak w wagonie towarowym, naladowanej materjałem palnym, używanym do t. zw. „pugaczy" pistoletów palnych.

W GDYNI PIĘKNA POGODA. Z Gdyni donoszą: Pogoda tu już się ustaliła na dobre, są widoki, że nastąpi okres dłuższy ciepłej słonecznej pogody. Temperatura wody w morzu szybko się podnosi.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 19-go września b. r. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w Tymczasowym Wydziale Samorządowym (Lwów pl. Smolki 3) i w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

PROJEKTOWANY ZAMACH NA KASJERKĘ TEATRU. Policja lwowska prowadzi dochodzenia w sprawie planowanego zamachu na kasjerkę teatru p. Julję Mazurkiewiczową. Do spisku należało 5 młodzieńców, którzy zamierzali dokonać zamachu rewolwerowego. Rezultatem dochodzenia jest aresztowanie dwóch młodzieńców lat około 17, z których jeden jest synem strażnika więziennego, a drugi synem właściciela kamienicy. Dalsze dochodzenia w toku.

(kap) **ARESZTOWANIE MORDERCY.** Ze Stanisławowa donoszą: Poszukiwany przez policję 27-letni morderca Iwan Hubczak, który dla kilku morgów gruntu wymordował całą rodzinę, złożoną z 6 członków, został w dniach ostatnich przez posterunkowego Sołtysa ujęty na stacji w Worochcie, w chwili gdy usiłował zbiec pociągiem do Kołomyi. Aresztowanego Hubczaka odstawiono pod silną eskortą do dyspozycji sądu okręgowego w Kołomyi.

(kap) **MINISTER NIEZABYTOWSKI W ZAKOPANEM.** W dniu 26 b. m. o godz. 22 przyjechał autem do Zakopanego i zatrzymał się w pensjonacie „Onza" minister rolnictwa, p. Karol Niezabytowski. Celem przyjazdu p. ministra do Zakopanego było zainteresowanie się przedsiębiorstwem kamieniołomów i sprawami fundacji kórnickiej.

(kap) **POMNIK LEGJONISTÓW W ZAKOPANEM.** Rada przyboczna komisarza rządu dla gminy Zakopane uchwaliła na ostatniem posiedzeniu przyznać subwencję na wykonanie pomnika legjonistów na cmentarzu w Zakopanem.

(kap) **OKRADZENIE STACJI METEOROLOGICZNEJ.** Z Zakopanego donosi nasz korespondent: Na poloninie Połyżowsko pod Howerlą do stacji meteorologicznej zakradli się nieznani sprawcy przez wywiercony otwór w dachu i wykradli wiele przyrządów i narzędzi ogrodniczych. Złodzieje ukradli równocześnie z garderoby różne rzeczy, będące własnością prof. Wołczyńskiego, prowadzącego ogród botaniczny i stację meteorologiczną.

(kap) **TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE PRZESTRZEGA PRZED POPULARNYM ZAWRATEM.** Towarzystwo Tatrzańskie w Zakopanem wydało ostrzeżenie turystów, polecające unikanie obecnie szczególnie Żlebu Kulczyńskiego, Nowego Zawratu, Starego Zawratu i Świnnicy od strony Doliny Pięciu Stawów Polskich, ponieważ są one mocno ośnieżone i oblodzone i przedstawiają w wielkim stopniu niebezpieczeństwo dla życia, nietylko turystów niedoświadczonych, ale i wszystkich tych turystów, którzy nie zabierają z sobą koniecznego przy turystyce zimowej sprzętu turystycznego.

Ze świata.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. W pobliżu Landeshut na niemieckim Śląsku zdarzyła się we wtorek katastrofa samolotu pasażerskiego, kursującego na linji Warszawa—Praga—Paryż. Prowadzący samolot pilot, Ludwik Strzelczyk, zabłąkawszy się z powodu mgły, obniżył lot, celem zorjentowania się i wówczas aparat zawadził o szczyty drzew, o które się rozbił. Pilot i pasażer, dyrektor Tow. telefonów z Pragi czeskiej, Griebsch, zostali zabici na miejscu. Huk, spowodowany upadkiem samolotu, był tak wielki, że ludność miejscowa sądziła, iż to nastąpiła gdzieś eksplozja. Na miejscu katastrofy znaleziono szczątki samolotu i zwłoki jej ofiar, przedstawiające zbitą masę. Głowa zabitego pilota i jedna noga oderwane, leżały daleko od tułowia. Pasażer miał skórę na twarzy zdartą aż do uszu.

BRAK ŚLADÓW NUNGESSERA. Z Quebec donoszą: Ekspedycja, która udała się w swoim czasie na poszukiwania Nungessera i Coli, powróciła do Chicoutimi, oświadczając, że nie natrafiła na żadne ślady po zaginionych lotnikach.

WYROK W PROCESIE O KRADZIEŻ RÓŻOWEGO DJAMENTU. Z Beauvais donoszą. W procesie o kradzież słynnego djamentu różowego, zwanego „Grand Condé", zapadł wyrok, mocą którego oskarżony Kauffer skazany został na 10 lat, a oskarżony Sauter na 8 lat więzienia, pani Schill zaś na 5 lat więzienia z czasowem zawieszeniem kary, oraz na 5 tys. fr. grzywny.

DOKTORAT OKSFORDU DLA MARSZ. FOCHA. Z Londynu donoszą: Marszałek Foch, który w dniu dzisiejszym ma otrzymać dyplom doktora honoris causa uniwersytetu w Oksfordzie, przybył wczoraj z Paryża do Londynu.

ZBRODNIA W POCIĄGU EKSPRESOWYM. Z Paryża donoszą: Na dworcu Saint Lazare, znaleziono w jednym z wagonów cherbourskiego ekspresu, ociekającego krwią trupa podpułkownika artylerji Sauwalla, zabitego trzema strzałami rewolwerowymi. Przy trupie nie było żadnej broni. Natomiast w miejscowości Bernay, znaleziono na szynach kolejowych rannego młodego człowieka, posiadającego rewolwer z kilku wystrzelonemi nabojami. Okazało się, że jest to rytownik, nazwiskiem Hollin. Zeznał on, że w celu rabunku zamordował podpułk. Sauvalla.

Wręczenie biretu kardynalskiego prymasowi Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca.

Już od wczesnego rana ludność Warszawy zaczęła gromadzić się przed Łazienkami, oddanemi na czas pobytu ks. prymasa dr. Hlonda, oraz przed gmachem nuncjatury apostolskiej w Alejach Szucha, skąd mieli wyjechać na uroczystość do Zamku najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego i Rzeczypospolitej.

Na kilka minut przed godz. 11-tą udali się z nuncjatury do Łazienek **msgr. Karol Chiarlo,** chareg d'affaires stolicy apostolskiej **ks. Fryderyk hr. Callori di Vgnale,** ablegat papieski wraz z posłem papieskim, członkiem „Guardia Nobile" **hr. Massucim.** Po przybyciu do Łazienek reprezentanci Ojca Świętego zajęli miejsca wraz z ks. Prymasem Hlondem. Dostojnicy Kościoła wraz z szefem protokołu dyplomatycznego udali się powozami na Zamek. Licznie zgromadzona ludność przed Zamkiem, oddała hołd dostojnikom Kościoła. Tymczasem w kaplicy zamkowej zgromadzili się przedstawiciele rządu, wicepremjer **Bartel,** ministrowie **Zaleski, inż. Romocki, Kwiatkowski, Staniewicz, Dobrucki,** wojewodowie: warszawski **Sołtan,** poznański hr. **Bniński,** komisarz rządu na miasto Warszawę **Jaroszewicz,** korpus dyplomatyczny: ambasador francuski **Laroche,** minister pełnomocny Włoch **Maioni,** wraz z charge d'affaires **Mersingerem i Preusenthalem,** poseł hiszpański hr. **Volli,** portugalski **Quevedo,** poseł brazylijski **Tecacha,** poseł Stanów Zjednoczonych **Stetson,** poseł rumuński **Janovaci,** attaches wojskowi Włoch płk. **Roatta, Djamberardino,** attaches wojskowi Finlandji, Estonji, Łotwy, Anglji, Rumunji, szef francuskiej misji wojskowej **gen. Charpy,** wraz z całym sztabem, Kawalerowie Maltańscy in corpore, urzędnicy protokołu dyplomatycznego: Rajmund **Przeździecki,** Zdzisław **Szczerbiński,** wicemin. spraw wojskowych gen. **Konarzewski** i szereg wyższych oficerów.

Punktualnie o godz. 11-tej przybyli do Zamku z ks. Prymasem Hlondem wyżej wspomniani reprezentanci, poczem ks. Prymas Hlond udał się do kaplicy zamkowej, a ablegat papieski wraz z posłem papieskim Massucim i charge d'affaires stolicy Apostolskiej udali się do jednej z bocznych sal, wraz z szefem protokołu dyplomatycznego hr. Przeździeckim i min. spraw zagranicznych Zaleskim. Do sali tej przybył wkrótce p. **Prezydent Rzeczypospolitej** z szefem kancelarji cywilnej p. **Dzięciołowskim** i generalnym adjutantem **płk. Zahorskim i przyjął na specjalnem posłuchaniu posła papieskiego, od którego odebrał listy uwierzytelniające.** Po dokonaniu tej ceremonji poseł papieski, wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do kaplicy zamkowej, dokąd wkrótce przybył też p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po przybyciu p. Prezydenta ks. biskup **Gall,** w otoczeniu wyższego duchowieństwa odprawił **mszę św.,** po której p. **Prezydent Rzplitej nałożył ks. Prymasowi Hlondowi biret.** Po nałożeniu biretu ks. biskup Gall zaintonował „Te Deum". Po zakończonej ceremonji, ks. kardynał Hlond udzielił zebranym błogosławieństwa.

P. Prezydent Rzplitej z okazji tej podniosłej uroczystości podejmował ks. Kardynała Hlonda, wraz z otoczeniem **śniadaniem.** Na śniadaniu tem, był obecny episkopat z ks. kardynałem **Kakowskim,** ministrowie **Zaleski, Dobrucki, Sołtan** i najbliższe otoczenie p. Prezydenta. Na śniadanie przybył również Prezydent ministrów **Marszałek Piłsudski,** któremu ważne sprawy państwowe nie pozwoliły przybyć na uroczystą mszę świętą. Po śniadaniu ks. Kardynał Hlond udał się otwartym powozem do swej rezydencji w Łazienkach, witany entuzjastycznie przez ludność Warszawy, której kilkakrotnie w czasie drogi do Łazienek udzielał błogosławieństwa.

Początek Ziazdu episkopatu polskiego

Warszawa, 30 czerwca (AW). Dziś przed południem rozpoczyna się w sali Teologikum **obrady episkopatu polskiego,** którym przewodniczy ks. kardynał **Kakowski.** Na obrady te przybyli **wszyscy biskupi z wyjątkiem biskupa Nowaka, Łozińskiego i Fulmana.**

—o—

Skontyngentowanie paszportów zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Z powodu **wzmagającej się liczby wyjazdów zagranicę,** zamierzają władze ministerstwa skarbu przeprowadzić **skontyngentowanie paszportów zagranicznych.** W tym wypadku **każde województwo** otrzymałoby **pewną, ściśle określoną liczbę paszportów i po wyczerpaniu tej liczby z danego województwa, nikt więcej nie mógłby marzyć o wyjeździe.** Pomysł ten ma być wprowadzony w życie już w dniach najbliższych.

Por. Jani został wywieziony z Mińska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Drogą prywatną z Mińska otrzymano w Stołpcach wiadomość, że **porucznik Jani** pod silną eskortą odprowadzony został na dworzec i ulokowany w specjalnie przygotowanym pociągu, odchodzącego w kierunku Odesy.

—o—

Pogłoski o zamknięciu sesji i rozwiązaniu Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Od kilku dni krążą wieści, które tu i ówdzie przedostały się nadto do prasy, które mówią, **jakoby sesja sejmowa miała być z powrotem zamknięta a nawet Sejm rozwiązany i to w dniach najbliższych.**

Wieści te **nie znajdują potwierdzenia bezpośrednio,** jednak **ze strony zbliżonej do czynników rządzących,** wyjaśniają, że **sesja obecna,** zwołana pod naciskiem kół poselskich, **nie budzi zainteresowania rządu.**

Dla uzupełnienia obrazu zapisać należy również **oziębienie stosunków pomiędzy prezesem Rady ministrów, a marszałkiem Sejmu,** co ujawniło się między innemi **z okazji obchodu Słowackiego w Krakowie.**

Projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu **podkomisji konstytucyjnej** referent pos. **Popiel zaproponował zmniejszenie liczby mandatów poselskich do 420** z podziałem następującym:

Z okręgów centralnych i zachodnich Rzeczypospolitej oraz miast **Wilna i Lwowa 285,** z pozostałych **okręgów na wschodzie 63, z listy państwowej 72.**

Stosunek liczby mandatów polskich do mandatów mniejszości narodowych ma odpowiadać mniejwięcej **obecnemu stanowi rzeczy.**

Związki list mają być ograniczone do 3 ugrupowań, natomiast wyłączone mają być z nich listy państwowe.

Obrady komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. Komisja budżetowa pod przewodnictwem posła **Rymara** wzięła pod obrady uchwalony przez komisję wojskową projekt ustawy **o wypłacaniu zasiłków rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.**

Komisja budżetowa ma zamiar **przerobić art. 2 projektu** w tym kierunku, aby **dodatkowo wstawić do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych kwotę około 3 miljony zł.,** przeznaczoną na wzmiankowane kredyty, a równocześnie **po stronie dochodów** wstawić tąsamą kwotę ze zwiększonych dochodów, płynących **z monopolu tytoniowego.**

Tylko w ten sposób komisja budżetowa ma zamiar utrwalić ustawy sejmowe z lat 1923 i 1925, które w zakresie tej materji obowiązywały tylko przez przeciąg jednego roku.

„Skarb Narodowy Literatury, Nauki i Sztuki".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Na komisji oświatowej Sejmu rozważano wniosek pos. **Konopczyńskiego o „Skarbie Narodowym Literatury, Nanki i Sztuki".**

Artykuł 1 tego projektu powiada: **„Dla popierania polskiej twórczości literackiej, naukowej i artystycznej we wszystkich kierunkach** ustanawia się **„Skarb Narodowy Literatury, Nauki i Sztuki",** który ma być osobą prawną, korzystającą z obrony prawnej prokuratorji generalnej. Skarb Narodowy Literatury itd. **pobierać ma 2 proc. opłaty od dochodów brutto przy jakiemkolwiek zarobkowem rozpowszechnianiu dzieł twórczości, nie będących w Polsce pod ochroną prawa autorskiego.** Conajmniej 1/6 część może przeznaczyć na zapomogi osobiste dla zasłużonych tworców.

Organami Skarbu Narodowego są Rada Skarbu i Zarząd. **Do Rady Skarbu mianuje połowę członków minister oświaty** z pośród kandydatów, **przedstawionych przez organizacje literackie, naukowe i artystyczne,** drugą połowę mianuje według własnego uznania.

Zarząd Skarbu stanowią prezes, względnie wiceprezes, sekretarz i skarbnik. Członkowie Rady Skarbu **nie pobierają stałego uposażenia,** lecz otrzymują tylko **zwrot kosztów i diety.**

Biuro Rady składa się z dyrektora w 5 klasie urzędniczej oraz urzędników w 6 i 7 klasie".

—o—

Podstawowe warunki pożyczki zagranicznej.

Co pisze o tem socjalistyczny „Robotnik".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 czerwca. (*A.*). Dzisiejszy „Robotnik" donosi od jego korespondenta nowojorskiego ciekawe szczegóły, odnoszące się do pertraktacyj naszych o pożyczkę amerykańską.

Czytamy tam: 1) Pożyczka jest oparta na pewnym **programie gospodarczym,** wspólnie opracowanym przez rząd polski i bankierów amerykańskich. Program ten sprowadza się do tego, że pożyczka ma przedewszystkiem służyć **stabilizacji polskiego pieniądza** na obecnym poziomie — żadną miarą **nie pójdzie na pokrycie deficytu budżetowego.**

2) Pieniądze z pożyczki poszłyby na **wykupno bilonu, bonów skarbowych i innych papierów państwowych,** a potem na **zasilenie podstawy złotowej Banku Polskiego.** Kapitał Banku Polskiego ma być podniesiony. Rząd ma nabyć akcje z pieniędzy pożyczkowych.

3) Dla **nadania siły pieniądzowi polskiemu,** przewidziane jest specjalne **utworzenie rezerwy w postaci kredytu zabezpieczającego.**

4) Pożyczka ma być wypuszczona na **kilku rynkach:** angielskim, szwajcarskim, francuskim, belgijskim i niemieckim. Chodzi tu o nadanie jej charakteru międzynarodowego.

5) Wysokość pożyczki ma być określona na **60—65 mil. dol.** nominalnych, co dałoby **50—55 mil. faktycznych.** Oprocentowanie ma **wynosić 7%** od sta w stosunku rocznym.

6) Pożyczka ma być **zabezpieczona dochodami z ceł państwowych.**

7) Grupa pożyczająca **miałaby swego obserwatora w Radzie Banku Polskiego.**

Amerykańscy finansiści są zdanie, że jeżeli ta **pożyczka dojdzie do skutku, otworzy się dla Polski możliwość otrzymania innych pożyczek:** kolejowych, municypalnych lub prywatnych.

Sporo cierpkich uwag nasłuchałem się — pisze w dalszym ciągu koresp. „Robotnika" — z powodu **przewlekania rokowań przez rząd polski.** Wskutek tej zwłoki nie **udało się poczynić przygotowań tak, aby rozpisać pożyczkę na 1-szy lipiec,** kiedy zwalnia się sporo kapitału przez spłatę kuponów i t. p. Gdyby na 1-szego czerwca podpisano umowę, to 1-go lipca mogłaby być zrealizowana pożyczka. Teraz — pisze — już zapóźno, trzeba **czekać do jesieni.**

Pewne trudności stwarza obecność na rynku nowojorskim 8-procentowej **pożyczki Dillonowskiej,** notowanej po **97—98 za sto.** Trzebaby było obligacje tej pożyczki podnieść do 102, aby **je zrównać w dochodowości** z nową pożyczką i usunąć w ten sposób konkurencję.

Wybory gminne w b. Kongresówce.

Ogólny obraz dotychczasowych wyników.

Warszawa, 30 czerwca (AW). Wedle otrzymanych dotychczas wiadomości o **wynikach wyborów do rad miejskich, zarządzonych w mniejszych miasteczkach b. Kongresówki, w 24 ośrodkach miejskich listy prawicowe** otrzymały łącznie **520 mandatów.** Listy **sanacyjne 30 mandatów, NPR** w jednem ośrodku otrzymała **2 mandaty, PSL Piast** również w jednym ośrodku **2 mandaty, PPS 92 mandaty i komuniści 54 mandaty.**

Z list żydowskich przedewszystkiem uzyskała **prawica żydowska, ortodoksi i sjoniści łącznie 115 mandatów, Bund otrzymał zgórą 20 mandatów, Poale-Sion prawica 50, Poale-Sion lewica 8.** Reszta mandatów żydowskich **rozbiła się między zawodowe listy żydowskie.**

W ogólnym obrazie daje się zauważyć obok **konsolidacji obozu demokratycznego wzmocnienie żywiołu komunistycznego.**

Zwraca również uwagę **silne rozbicie głosów,** spowodowane w dużej mierze **dwu-narodowym charakterem miasteczek w Kongresówce.** Bezwzględną większość posiadały jedynie rady miejskie **Przasnysza i Serocka, gdzie zwyciężyła polska lista prawicowa.** W ośrodku miejskim Kałuszyn łączna liczba radnych żydowskich jest większa od cyfry radnych polskich. Naogół jednak w porównaniu z poprzednim składem rad miejskich, **liczba radnych żydów zmniejszyła się.**

Brawurowy lot polskich lotników

Kap. Babiński przeleciał bez lądowania z Paryża do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. **Wczoraj o godz. 16 wylądował na lotnisku mokotowskiem płatowiec wojskowy „Bre XIX",** na którym **pilot-kapitan Babiński** i mechanik **Kubalczak wystartowali z Paryża wczoraj o godz. 8.50 rano i przybyli do Warszawy po najkrótszej linji** przez Frankfurt i Drezno, **nie lądując nigdzie po drodze.**

Jest to fakt godny uwagi ze względu na to, że **jest to pierwszy w historji polskiego lotnictwa wojskowego przykład nawiązania łączności lotniczej między Paryżem a Warszawą** w tak krótkim **czasie, bez zmiany pilota i bez lądowania.**

Jutro strajk demonstracyjny abonentów telefonicznych w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. Z inicjatywy związku ochrony abonentów telefonicznych **w Warszawie** odbędzie się **w piątek 1 lipca jednogodzinny strajk demonstracyjny abonentów telefonicznych** w Warszawie.

Przed wyborami prezydjum magistratu w Warszawie.

Warszawa, 30 czerwca (AW). **Sytuacja, poprzedzająca dzisiejsze wybory do prezydjum magistratu i do magistratu miasta Warszawy, dotąd się niewyjaśniła.** Podejmowane głównie przez przedstawicieli frakcji **uzdrowienia gospodarki miejskiej (Sanacja) próby porozumienia na podstawie wyboru profesora Makowskiego na prezydenta miasta, nie dały dotąd rezultatu.**

PPS, jak dotąd, **obstaje przy wyborze jednego członka swojej frakcji, radnego Szpotańskiego,** na stanowisko **prezydenta.** Kluby **KOPS** natomiast są w dalszym ciągu **zwolennikami komisarza Borzęckiego,** byłego komendanta policji państwowej i działacza Obozu Wielkiej Polski. Kandydatura ta wobec negatywnego stanowiska innych klubów, **niema szans przejścia.**

Uważają za rzecz prawdopodobną, że w wypadku gdyby kluby KOPS zdecydowały się na wysunięcie byłego premjera **Ponikowskiego** na stanowisko prezydenta, **kandydatura ta miałaby szanse,** skupia bowiem większość.

Strajk w przemyśle trykotarskim w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. **W Łodzi w fabrykach trykotażów** na tle **ekonomicznem wybuchł we wtorek strajk,** w którym bierze udział **6 tysięcy robotników.**

Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się **pierwsza konferencja** pomiędzy robotnikami a przemysłowcami w sprawie załagodzenia strajku.

Nowe zwycięstwo polskie na zawodach hippicznych w Aldershot.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 czerwca. W zawodach hippicznych w Aldershot rtm. Królikiewicz na „Dreamie" zajął pierwsze miejsce, ppułk. Rómmel na „Fagasie" drugie, a por. Szosland na „Redgled" i por. Tarnawski na „Jeruzalu" wspólnie zajęli czwarte miejsce.

—o—

Krwawe bójki w sejmie czeskim.

Sejm czeski był w poniedziałek **widownią nader burzliwych i krwawych zajść.** Gdy poseł Kramarz, referent ustawy o reformie administracyjnej, która po raz pierwszy weszła na plenum, zjawił się na mownicy, członkowie niemieckich stronnictw opozycyjnych oraz częściowo czechosłowaccy socjal-demokraci rozpoczęli **bezwzględną obstrukcję,** uniemożliwiając referentowi przemówienie. Pomiędzy posłami większości a obstrukcjonistami **doszło do** bójki i rękoczynów, przyczem poseł Nawratil został przez komunistów poraniony.

Sprawa Daudeta.

Paryż, 30 czerwca. (PAT). O godz. 1 po poł. aresztowany został redaktor naczelny „Action Française" **M. Pujot.**

Dział giełdowy.

Kraków, 30 czerwca.

DLA AKCYJ NASTRÓJ NIECO MOCNIEJSZY, DOLAR NIECO SŁABIEJ.

Dziś, jako w dniu ultima, panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania w prywatnych obrotach tendencja nieco mocniejsza. Zainteresowanie naogół niewielkie, kursa w stosunku do ostatniego zebrania cokolwiek się podniosły. Nastrój wyczekujący, kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 17.5—17.60, Zieleniewski 17.90—18.10, Bank Polski 125—126, Gazy Wsch. 24—25, Górka 51—52.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco słabsza dla dolara got. Podaż silniejsza, przy małem zainteresowaniu. Obroty niewielkie. W Krakowie got. 8.92—8.92¼, czeki bank. 8.94½—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.92½, czeki 8. 94. We Lwowie got. 8.91¾—8.92¼, czeki 8.94—8.95, w Katowicach got. 8.92½—8.93, czeki 8.94½.

Na wszystkich giełdach sytuacja podobna jak u nas, przy minimalnych odchyleniach kursowych. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za got. 8.88, za czeki 8.91.

—o—

Zurych, 30 czerwca. (PAT) Paryż 20.34¼, Londyn 25.22½, Nowy Jork 5.19½, Belgja 72.12 i pół, Włochy 28.67 i pół, Hiszpanja 88.45, Holandja 208.12½, Berlin 123.09, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.20, Oslo 134.30, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.38, Warszawa 58.—, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13, Ateny 7.02½, Bukareszt 3.10, Konstantynopol 2.68, Helsingfors 13.09½. Tendencja utrzymana.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 30 czerwca

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Opera katowicka, ciesząca się stale, ze względu na wysoki poziom artystyczny pełnem uznaniem nietylko prasy, ale i publiczności, a w której składzie znajdują się artyści tej miary co: pp. Zamorska, Lubicz, Chodakowska, Wolska-Sobańska, Stróżyńska, Lewicka, Zdanowska, Drabik, Stępniowski, Narożny, Reycham, Laskowski, Kopciuszewski, Romanowski, Mazanek i inni, odegra na przedstawieniu inauguracyjnem w sobotę 2 lipca „Halkę", nieśmiertelne dzieło Moniuszki, w niedzielę zaś 3-go lipca popołudniu „Straszny dwór", oraz wieczór „Pomstę Jontkową", operę B. Wallek-Walewskiego.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Balladyna".
Sobota: „Halka".
Niedziela: Po południu „Straszny dwór"; wieczorem „Pomsta Jontkowa".

—o—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Circe czarodziejka" (May Murray).
Nowości: „Kurjer carski" (I. Możżuchin i Natalja Kowanko).
Promień: „Czerwony błazen" (film polski).
Reduta: „Lord-maharadża-apasz" i kom. „Pajac".
Sztuka: „Sztafeta" 10 aktów (Ricardo Cortez).
Uciecha: „Sekretarka pana szefa" (Norma Shearen) i „Żongler miłości" (R. Griffith).
Wanda: „Panienka, która zaryzykowała" i „Człowiek bez tytułu".
Warszawa: „Królewicz z Ameryki" (Richard Dix)

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek dnia 30-go czerwca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17—17.25: Odczyt pod tyt. „Czy miał człowiek w trzeciorzędzie?", wygł. p. Artur …nagiel; godz. 17.30—17.55: Odczyt pod tyt. „Turystyka górska i wysokogórska", wygł. Dr. H. Szatkowski; godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.25: „Skrzynka pocztowa" — p. inż. Broniewski; godz. 19.25—20: Rozmaitości, ewentualnie komunikaty i przerwa; godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce instrumentalnej klasyków XVIII. w. Wykonawcy: pp. Janina Paszkowska (fort.), St. Mikuszewski (skrz.), Marjan Paszkowski (wiolonczela), Martusiewiczówna (fort.), Tomasz Cholewa (flet), M. Abłamowicz-Meycrowa (fort.).; godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram; godz. 15: Komunikat gospodarczy i lotniczo meteorologiczny; godz. 17—17.25: „Wśród książek". Najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki; godz. 17.25—17.50: „Kącik dla kobiet", wygł. p. Marja Ankiewiczowa; godz. 17.50—18: Nadprogram, komunikaty; godz. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.20—19.35: Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.35—20: Odczyt p. t „Wrażenia z Włoch" z działu „Podróże i Przygody", wygł. red. Zdzisław Kleszczyński; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.15: Transmisja koncertu orkiestry Al. Sielskiego z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz N. Grudzińska i M. Salecki (śpiew). Akomp. M. Robakowa; godz. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram — komunikaty „P. A. T.".

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godz. 17.15—18.35: Koncert popołudniowy. Udział biorą: Julja Gorzechowska (sopran), Władysław Witkowski (skrzypce), Jan Rakowski (altówka); godz. 18.35—18.50 Nadprogram, wygł. p. Fr. Ryll; godz. 18.50—19.15: Pogadanka pod tytułem: „Pielęgniarstwo jako jeden z najszlachetniejszych zawodów kobiecych" wygł. p. Rabowska; godz. 19.15—19.35: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Wskazówki dla hodowli rtesury psów", wygłosi p. Lubomir Smyczyński; godz. 20—20.15: Komunikaty Z. O. K. Z.; godz. 20.15—22.15: Koncert wieczorny. Udział biorą: Orkiestra 57 pp. pod bat. por. Vorela, p. Wanda Dobroczyńska (sopran), p. Wanda Bocheńska (mezzosopran) i Zygmunt Kalinowski (baryton). W programie fragmenty z operetek, piosenki, walce, uwertury i t. p.; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 17.15: Koncert ork. kameralnej; godz. 20: Koncert ork. godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8) Godz. 17.30: Muzyka kameralna; godz. 20.30: „Mann ist Mann" — komedja Brechta, następnie muzyka egzotyczna i taneczna.

Monachjum (537.7) Godz. 16.30: Koncert; godz. 19: Koncert fortepianowy; godz. 20: „Norma" — opera Belliniego; godz. 22.30: Koncert z płyt gramofonowych.

Wiedeń (517.2) Godz. 16.15: Koncert; godz. 20.50: Koncert

Brno (441.2) Godz. 19: Koncert; godz. 20: Pieśni ludowe; godz. 21: Koncert ork wojskowej.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert; godz. 20: Transmisja z Brna; godz. 21: Koncert.

na piątek dnia 1-go lipca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.30—18: Program dla dzieci; godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Dobór ziemniaków do sadzenia", wygł. dr. Przyborowski, prof. U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt.: „O Carduccim", wygł. p. Nelly Nucci; godz. 20—20.25: Rozmaitości; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Teatr im. Słowackiego w hołdzie autorowi „Kordjana".

Wieczór recytacyj. — „Książę Niezłomny" — „Balladyna".

Teatr im. Słowackiego godnie uczcił wielkie dni Patrona swojego. Pierwszym aktem hołdu był piękny wieczór recytacyjny w sobotę. Po gorącem zagajeniu wieczoru przez K. H. Rostworowskiego, nawołującego, by za trumną Króla Ducha poezji poszedł Król Duch narodu, artyści teatru wygłosili cały szereg najcelniejszych wyjątków z poezji Juljusza. W całym przepychu słowa i mocy duchowej zajaśniała poezja Słowackiego, rzucając właściwy sobie czar na zebranych miłośników jej piękna, którzy ponadto mieli sposobność przeglądu dobrych i miłych sił recytacyjnych teatru, znanych przeważnie tylko z gry aktorskiej. Obok znanych wybitnych sił recytacyjnych, jak pp. Hałacińskiej, Starskiej, dyrektora Nowakowskiego i Sochy świetnie zabłysnął talent liryczny p. Koronkiewiczówny w prześlicznem i wzruszającem wygłoszeniu wyjątku z „Ojca zadżumionych", jak również pięknie i szlachetnie zabrzmiała finezyjna deklamacja p. Kossockiej (wyjątku z „Beniowskiego"), oraz p. Barwińskiej i p. Burnatowicza.

Drugim aktem hołdu był „Książę Niezłomny" z dyrektorem Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Feniksaną. Było to nietylko odegranie wielkiego dramatu wobec licznie zebranych widzów, przybyłych do Krakowa z najdalszych stron Polski na uroczystości pogrzebowe, lecz także jakby poetyckie zobrazowanie powrotu prochów poety do ojczyzny, czego odbiciem scenicznem był wzruszający pochód ze zwłokami don Fernanda i wezwanie do narodowego kultu dla jego trumny dostojnej.

Najwyższym wyrazem hołdu było wznowienie „Balladyny". Było to najrealniejsze uczczenie poety, bo przez stworzenie nowego pięknego czynu artystycznego. Czynem zaś artystycznym, godnym w całej pełni uznania, było wystawienie „Balladyny", tem więcej, że wniosło ono nowe wartości. Stanowi je w pierwszym rzędzie wielki i oryginalny talent Zofji Stryjeńskiej. Po raz pierwszy oddany na usługi sceny, dał zupełnie nową i niezwykle interesującą oprawę sceniczną. W jej śmiałem ujęciu dzieło Słowackiego nabrało zupełnie nowego życia, a raczej wróciło do swych istotnych źródeł. W stylizowanej, dalekiej od wszelkiej realistyki szacie dekoracyjnej Zofji Stryjeńskiej „Balladyna" w całej pełni staje się „udramatyzowaną balladą"-bajką, z całym przystrojem baśniowo-ludowej fantazji. — Na czoło wysunęły się przedewszystkiem kostjumy skomponowane oryginalnie na modłę świetnych rysunkowych ilustracyj Stryjeńskiej. Wprowadzone tutaj zdecydowane kolory, najczęściej czerwień, zieleń lub też złocistość przy fantazyjnym kształcie, dawały ruchliwą i żywą plastykę postaci. Z tych najświetniej zajaśniała Balladyna w swym stroju przepysznym w czasie uczty, oraz pastersko-baśniowa postać Filona, choć i wszystkie inne postacie, jak szczególnie Chochlik i Skierka, także Grabiec, wniosły ze sobą swoiste życie z podkreśleniem pierwiastku humoru. Mniej przekonywujący wydał mi się kostjum Goplany, przynajmniej w wykonaniu zacierającem jej płynność i przejrzystość postaci z fal i mgieł usnutej.

Równie oryginalną, utrzymaną w stylu ludowej bajki, była szata dekoracyjna. Najwięcej poetyckiego czaru miał obraz nadjeziorny z rozpiętymi nad nim obręczami tęczy. — Obraz lasu, tak ciekawie pomyślany, jak ukazuje ilustracja podana w programie, w wykonaniu przedstawił się mniej „dziwo-tworne". Z dekoracją stylizowaną szła w parze odpowiednia inscenizacja, stwarzająca cały szereg przepysznych scen fantazyjnych, przesuwających się, jak widziadła. Szczególnie dobrze wypadły trzy sceny pierwsze, a z następnych scena uczty w doskonałem malarskiem i scenicznem rozłożeniu poszczególnych elementów obrazu (Grabiec, Balladyna i duch Aliny). Na całość obrazową złożyła się nadto bogato użyta gra świateł, najwięcej operująca słusznie czerwienią, jako symboliczną dominantą „Baladyny", obok niej zaś wszystkiemi kolorami tęczy z przewagą jaskrawych tonów wśród których brakło łagodniejszych księżycowych i błękitnych odcieni, nieodłącznych także w świecie baśniowym Goplany. Do zestrojenia zwartego obrazów przyczyniła się wydatnie także doskonała plastyka zespołowa, sprawnie i harmonijnie wydyscyplinowana przez umiejętne kierownictwo reżyserskie p. Sosnowskiego.

W ramach nowej stylizowanej szaty nową także wydała się i sama gra aktorów. Z natury rzeczy najwięcej krwi żywej i realistycznej stosunkowo gry miała postać Balladyny, pędliwie i mocno kreowana przez p. Hałacińską. Należną grozę miała w scenie zabójstwa, wspaniałą była w czasie uczty, prześlicznym umiała być rycerzem w czasie bitwy. Tylko moment sądu nie dał już najwyższego napięcia, zdaje się jednak raczej z powodu ogólnego ujęcia całego obrazu. Kontrastową postać Aliny głębokim czarem poezji wypełniła p. Kossocka, przypominając się jeszcze raz jako szlachetny i subtelny talent liryczny naszej sceny. Czarowała także melodją słowa Goplana, która w ujęciu p. Starskiej nie była tylko eterycznym zjawiskiem, lecz przedewszystkiem władną siłą przyrody.

Z innych postaci na jak największe uznanie zasłużyli pp. Kosmowska (matka), Jednowski (przepyszny baśniowy pustelnik), Grabiec (Karczewski) i Kirkor (Surzyński). Marzycielską postać Filona doskonale wyraził p. Rozmarynowski, i igrająca para Skierki i Chochlika w ujęciu pp. Drabikówny i Bednarskiej (brawo!) była świetnie zestrojona z kompozycją rysunkową postaci i ich bajkowego charakteru, przyczem śpiew Skierki rozebrzmiał b. melodyjnie, więcej jak słowo, może zbyt precyzyjnie i ostro wymawiane, choć wygłaszane dnie. — Całość przesnuta nadto natchnionemi tonami pięknej muzyki Henryka Jareckiego, w sumie wyrażała silnie głęboki a tak różnostrunny czar lutni Słowackiego.

Bol. Pochmarski.

„Gra w żywe szachy" na wawelskim dziedzińcu

Kraków, 30 czerwca.

Dawno już nie było widowiska na Wawelu, któreby zgromadziło takie tłumy widzów, co wczorajsza „Partja żywych szachów", urządzona staraniem „Białego Krzyża" na arkadowym dziedzińcu. Wszystkie miejsca na trybunach, ławkach i w krużgankach wypełniła po brzegi publiczność, śledząca z zajęciem przebieg gry, którą już przed kilkoma dniami opisywaliśmy.

Na biało-czarnej szachownicy ustawiły się figury piesze i konne w bogatych strojach polskich i tureckich, z precyzją spełniające swą rolę, którą komentował piękny tekst poetycki pióra Janusza Stępowskiego, wypowiadany donośnym głosem z krużganków pierwszego piętra przed każdym ruchem figur przez p. Piekarskiego, reżysera pomysłowego widowiska.

Uznanie dla doskonałego rezultatu jego pracy i wykonawców, korymi byli nasi dzielni ułani, było ogólne. Sam malowniczy obraz stylizowanego zmagania się dwóch wojsk, oświetlony wielobarwnemi snopami światła przez reflektory starczył, by więzić oko i zachwycać każdego od początku do końca. Muzyka, ilustrująca poszczególne „ciągi", uwzględniająca motywy orjentalne, trafnie skomponowana przez p. kapelmistrza Schreyera, podkreślała bitewny nastrój.

Widowisko dawało przedsmak niezwykłego wrażenia, jakieby można osiągnąć przez urządzenie na tem historycznem miejscu „prawdziwego", (t. zn. w większych rozmiarach i bez szachowej stylizacji, a z wyzyskaniem muzycznych jedynie efektów) rycerskiego turnieju, jak to tutaj in illo tempore bywało.

J. Św.

Ze sportu.

Wyniki zawodów miejscowych.

B. B. S. V. — ZWIERZYNIECKI K. S. 2:2 (1:1). Zawody powyższe na boisku Makkabi należały do interesujących. Zwierzyniecki zdobywa w 27 min. prowadzenia, jednak w 2 minuty później wyrównują goście. Po pauzie w 25 min. Zwierzyniecki ponownie prowadzi, jednak znowu w kilka minut wyrównuje B. B. S. V. Nagół więcej sytuacji podbramkowych miało B. B. S. V., technicznie znacznie lepsza drużyna od przeciwnika.

K. S. Czarni — K. S. Szczakowianka 6:0 ((2:0).

Wyniki zawodów krajowych.

Lwów. Hasmonea—Jutrzenka 2:1. Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Hasmonei, która uzyskuje dwie bramki przez Steuermana, obie z rzutów wolnych. Druga bramka była niezwykle efektowna, niewidziana dotychczas we Lwowie pod względem wykonania.

Po pauzie inicjatywa przechodzi do Jutrzenki, która nie wykorzystuje przyznanego jej rzutu karnego w 18 min. drugiej połowy, za rękę Birnbacha, wykonawca Grünberg I. strzela w aut. Jedyna bramka pada na 2 minuty przed końcem zawodów, po pięknej akcji Jutrzenki, ze strzału środkowego Halperna.

Sędzia p. Hanke. Widzów około 3.000 osób.

Łódź. Czarni—Ł. K. S. 2:2 (2:1). Bramki dla Ł. K. S. zdobywają Aldek i Cyl, dla Czarnych Chmielowski z karnego i jedna samobójcza. Sędzia p. Rutkowski.

Warszawa. Turyści — Warszawianka 2:1 (2:0). Rozegrany w Agrykoli mecz o mistrzostwo Ligi przyniósł zwycięstwo gościom. Gra była nagół równorzędna. Sędzia p. Ziemiański.

Wyniki zawodów zagranicznych.

Wiedeń, 29 czerwca. (Ls) Vienna — B. A. C. 2:1 (1:0). Rapid — Slavia 4:1 (3:1).

Praga, 29 czerwca. (Ls) D. F. C. — Union Žižkov 3:3 (1:1).

Zawody tennisowe Czechosłowacja — Włochy 7:2.

—o—

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ.

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku i bieżni T. S. Wisła zawody lekkoatletyczne pań, o mistrzostwo K. O. Z. L. A., które przyniosły pobicie prawie wszystkich rekordów okręgowych. W ogólnej punktacji mistrzostwo okręgu zdobyła Cracovia 41 punktami przed Makkabi 30 p., Wisłą 25 p., A. Z. S. 4 p. i Jutrzenką 2 p.

Bieg na 60 m wygrywa p. Freiwaldówna (Makkabi), wyrównując rekord okręgowy.

Bieg na 10 m — Wiśka (Wisła) 13.4 sek.

Bieg na 200 m — Wiśka (Wisła) 29.2 sek.

Bieg na 1.000 m — Forkiewiczówna (AZS.) w czasie 3:48.6.

Sztafeta 4×75: 1) Makkabi w składzie Freiwaldówna, Goldnerówna, Kornówna, Tola w czasie 43.6.

Rzut kulą oburącz: Jasna (Cracovia) 1.580.5 centym.

Skok w dal: Freiwaldówna 449 cm.

Skok w zwyż: Freiwaldówna 134.5 cm., nowy rekord okręgowy.

Rzut oszczepem: Lonka (Cracovia) 30.55 cm.

Rzut dyskiem: Jasna (Cracovia) 30.34

Rzut dyskiem oburącz: Jaworska (Cracovia) 48.78.

PŁYWACKIE ZAWODY W PARKU KRAKOWSKIM.

Zawody urządzane przez Jutrzenkę w Parku krakowskim dały następujące wyniki:

50 y. dla juniorów do lat 16, stylem dowolnym 1) **Walz (Cracovia) 35.8 sek.,** 2) Bester (Jutrzenka)

50 y. na plecach pań: 1) **Schönfeldówna (Jutrzenka) 45.2,** 2) Feilgutówna (Jutrzenka).

1000 y. dla panów styl piersiowy: 1) **Scldinger (Makkabi) 1:24.2 sek.,** 2) Rittermann Zygmunt (Jutrzenka), 3) Katz (Jutrzenka).

50 y. pań stylem dowolnym: 1) **Schönfeldówna (Jutrzenka) 39.9,** 2) Schreiberówna (Jutrzenka).

50 y. stylem dowolnym juniorów do lat 18: 1) **Sildinger (Makkabi) 36.8 sek.,** 2) Katz (Jutrzenka), 3) Kalb (Jutrzenka), 4) Wadler (Jutrzenka), 5) Pietraszewski (Cracovia).

4x50 y. sztafeta pozycyjna panów: 1) **Jutrzenka w składzie:** Schönfeld Ernest, Rittermann Zygmunt (pierś), Klein (bok), Wachtel (dowolnie) w czasie 2:29,8 sek., 2) Cracovia.

4x 50 y. dowolnie panów: 1) **Jutrzenka** w składzie Schönfeld Ernest, Wachtel, Klein, Schreiber w czasie 2:44.5 sek ,2) Cracovia.

Zawody te wykazały dobrą formę zawodników Jutrzenki.

—o—

WYŚCIGI CYKLISTÓW NA TORZE K. S. CRACOVJI.

Wyniki dnia: I bieg otwarcia po 3 przedbiegach wygranych przez Szymczyka, Barzyckiego i Krobota **wygrał Barzycki po dwukrotnej rozgrywce,** ponieważ w pierwszym finale orzekli sędziowie, iż bieg był martwy. **II bieg Demi-Fonde 3000 m.** z 6 finiszami **wygrał Krobot,** 2) Armatowicz i 3) Wędzicha **wszyscy z Cracovii.** Biegi motocyklistów mało interesujące, ze względu na zbytnią przewagę Matczaka, który wygrywał każdy bieg jak chciał. Jedyny interesujący był bieg premiowy na 15 okr. toru, który był prowadzony w nader żywym tempie. Nie obyło się tu bez małego wypadku, albowiem w 8 okr. Kędzia z powodu najechania spadł tuż przed stołem sędziów, lecz prócz lekkiego odarcia naskórka na ramieniu nie poniósł żadnego poważniejszego szwanku. **Wyścig wygrał Krobot mając 15 punktów** i otrzymując nagrodę honorową firmy Irwing, drugi Armatowicz i trzeci Wedzicha otrzymali nagrody od firmy Audion i Kulandy. **Bieg zachęty** 5 okr. toru, **wygrał Armatowicz,** drugi Kluger i trzeci Wünsch. Wreszcie dużo emocji dał **wyścig amerykański parami na 25 okr. wykazujący dużą przewagę Krakowa nad Warszawiakami** Wyścig ten wygrała **para Barzycki—Krobot** przed parą Szymczyk—Kędzia i Wędzicha—Berghausen. Starterem sprawnym był p. Grzywiński, zaś sędziami pp. Hochsmann, Senisson i Wojda.

—o—

JAK SCHMIDT ZDOBYŁ MISTRZOSTWO KOLARSKIE POLSKI.

Rozegrano na Dynasach doroczne mistrzostwo torowe Polski. Obok dotychczasowego trzykrotnego mistrza Łazarskiego, który startował tym razem w barwach W. T. C., do walki o zaszczytny tytuł stanęli zawodnicy z Krakowa, Łodzi, Częstochowy i Mińska Mazowieckiego, oraz szereg kolarzy warszawskich.

Po całym szeregu przedbiegów do walki końcowej stanęli Schmidt, który pokonał w półfinale Szymczyka i Łazarski — po zwycięstwie nad Zybertem z Łodzi. Zaciekła walka finałowa, po przeszło 300 metrowym finiszu przyniosła zasłużone zwycięstwo Schmidtowi, który w biegu tym uzyskał zarazem najlepszy czas dnia — ostatnie 200 metrów 13 sekund. W drugiej rozgrywce Zybert zepchnął Szymczyka na czwarte miejsce.

Inne biegi dały wyniki: Bieg 3 klm.: Ciborski 5:38 przed Włodarczykiem i Skrzypkowskim. Bieg premjowy 10 okrążeń 1) Tschirschnitz, 2) Kendzia, 3) Włodarczyk. Handicap 800 metrów: 1) Ende (Łódź), 2) Brauner (Łódź), 3) Staśkowski. Bieg tow. związkowych 3.000 mtr .1) Barycki (Kraków) świetnie zapowiadająca się siła, 2) Wiśniewski (Łódź), 3) Staśkowski (Łódź).

ROZŁAM W KOLARSTWIE WARSZAWSKIEM ZLIKWIDOWANY.

Zarząd warszawskiego Tow. cyklistów nadesłał następujący komunikat:

Istniejący od dłuższego czasu w Towarzystwie cyklistów w Warszawie zatarg z grupą zawodników, który spowodował ich zawieszenie, został pomyślnie zlikwidowany na wspólnem posiedzeniu zarządu W. T. C. z delegatami zawodników w dn. 23 b. m. Zawodnicy z p. Józefem Lange na czele przystępują do treninków na torze.

W ten sposób przeszło dwudziestu najlepszych kolarzy polskich wraca do czynnej pracy sportowej, a sezon na Dynasach ożywi się wybitnie.

NOWY KLUB KOLARSKI W WARSZAWIE.

Dowiadujemy się, że grono zwolenników sportu kolarskiego przystępuje do zorganizowania nowego klubu kolarskiego na terenie Warszawy. Nowe stowarzyszenie kolarskie nosić będzie nazwę „Klub Kolarzy w Warszawie". W skład komisji organizacyjnej wchodzą między innymi p. T. Lenartowicz, W. Rokosz, i H. Królikowski.

POGOŃ — JUTRZENKA.

Największa sensacja walk ligowych o mistrzostwo. Wieloletni mistrz Polski, pogromca Wisły, kroczącej na czele tabeli ligowej, lwowska Pogoń, przyjeżdża do Krakowa i rozegra zawody o mistrzostwo z Jutrzenką. By-

ły mistrz Polski, przeszedłszy okres przemijającej słabości, powrócił do formy, przypominającej czasy sławy i świetnych tryumfów najsilniejszej drużyny w Polsce. Jedynie Pogoń mogła zdobyć się na heroiczny wysiłek tak znacznego pokonania Wisły, która zdawała się być przy obecnej swej formie niepokonaną. Słynna trójka ataku: dr. Garbień, Wacek Kuchar i Batsch jest niedoścignioną. Jutrzenka przechodzi tesame koleje. Po szeregu klęsk, zmarnowanych szans, wzięła gwałtowny start zwycięski i wysili się, aby nie pozwolić przerwać sobie zapoczątkowanego łańcucha zwycięstw.

Pamiętne dwukrotne zwycięstwo Jutrzenki nad Cracovią w mistrzostwie dowodzi, że Jutrzenka do silnego przeciwnika umie się dostosować. Będzie to najpiękniejsza walka ligowa, jaka odbyła się dotąd w Krakowie.

Zawody odbędą się w niedzielę, 3 lipca br. o godzinie 17.30 na boisku Jutrzenki.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

RADA ZAWIADOWCZA FABRYKI PRODUKTÓW CHEMICZNYCH „LIBAN" SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszów — że **w dniu 19 lipca 1927 r. o godz. 11 przedpołudniem, w biurze Spółki w Krakowie przy ul. Szpitalnej 15** odbędzie się

XV. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

823

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej i bilans za rok 1926.
3) Sprawozdanie rewizorów rachunkowych.
4) Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu oraz rozdział zysku.
5) Udzielenie Radzie Zawiadowczej absolutorjum.
6) Wybór członków Rady zawiadowczej.
7) Wybór rewizorów rachunkowych i zastępcy.
8) Oznaczenie wynagrodzenia dla Komisji rewizyjnej.
9) Oznaczenie wynagrodzenia dla członków Komitetu wykonawczego.
10) Wnioski.

Kraków, dnia 27 czerwca 1927 r.

Wyciąg ze statutu Spółki:

Ażeby móc wykonać prawo głosowania, należy złożyć akcje najpóźniej na sześć dni przed Walnem Zgromadzeniem w kasie Spółki (par. 23). Akcjonarjuszom, którzy w ten sposób wykazali prawo głosowania, wydane będą karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko, z przytoczeniem ilości głosów.

Sp. Akc. EMIL KUŹNICKI, Fabryka tektury dachowej, produktów chem. i asfaltu, Oświęcim.

RACHUNEK BILANSU

STAN CZYNNY		Zł.		STAN BIERNY	Zł.	
Gotówka w kasie . .	Zł. 6.64[illegible]·76					
„ w bankach .	„ 9.472·14	16.121	90	Kapitał akcyjny	120 000	—
Papiery wartościowe i kaucje		12.114	80	Wierzyciele	253.1[illegible]8	49
Realności, budynki i ter		123.600	—	Redyskont	67.75[illegible]	82
Maszyny i urządzenia		37.400	—	Zwyczajny fundusz zapasowy . .	65.000	—
Cysterny		14.000	—	Fundusz wsparcia personalu . . .	6.000	—
Rymesy		76.80[illegible]	52	„ imienia E. Kuźnickiego .	3 000	—
Dłużnicy		117.182	9[illegible]	Rachunek strat i zysków	36.356	86
Zapasy surowców i gotowych towarow .		15[illegible].000	—			
		551 [illegible]20	17		551.220	[illegible]7

Za Radę Zawiadowczą **Emil Kuźnicki, Inż. Wilhelm Schweitzer.**
Za Dyrekcję **Liebermann, Adler.**
827 Za Komisję Rewizyjną: **Oskar Bartoniczek, Zygmunt Zubczewski.**

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

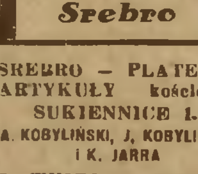
		Zł.			Zł.	
Koszta ogólne . . .		311.240	98	Zysk na towarach	358.7[illegible]3	[illegible]0
Odpisy na wierzytelnościach		5.414	97	Przeniesienie z r roku 1925 . . .	6.169	21
Amortyzacja		11.900	—			
Pozostałość z r. 1925 .	Zł. 6.169·21					
Czysty zysk	„ 30.187·65	36.356	86			
		364.912	81		364.912	[illegible]

Za Radę Zawiadowczą: **Emil Kuźnicki, Inż Wilhelm Schweitzer.**
Za Dyrekcję: **Liebermann, Adler.**
Za Komisję Rewizyjną: **Oskar Bartoniczek, Zygmunt Zubczewski.**

Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie

Najkorzystniejsze źródła zakupów

Fortepiany



FORTEPIANY PIANINA WŁ. BOLONSKI
Kraków — Pałac Spiski

Srebro

SREBRO — PLATERY, ARTYKUŁY kościelne SUKIENNICE 1.
A. KOBYLIŃSKI, J. KOBYLIŃSKI i K. JARRA
DAWNIEJ M. JARRA.

Okrycia

Helena LOFFELHOLZ Kraków, Grodzka 26. poleca SUKNIE LETNIE I PŁASZCZE po cenach b. przystępnych

Aparaty i przyb. fotogr.

Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2. Tel. 1428.

Wiedza

KURSA MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE „WIEDZA" pod osobistem kierown. prof. Bogusława Butrymowicza w Krakowie, ul. Studencka L. 14 — przygotowują tak do matury, jakoteż do wszystkich egzaminów.

Ubezpieczenia

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" ul. św. Gertrudy 8, tel. 273.

Cukiernie

P. MAURIZIO Rynek gł. 38.

Dywany

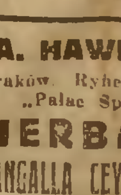
PRACOWNIA ARTYSTYCZNA NAPRAWY DYWANÓW PERSKICH BENRYK BOBER KRAKÓW Wielopole 12.

DYWANY PERSKIE Blühbaum, Kraków — Dietla 81. 798

Przybory piśmienne

R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. Tel. 311 i 4064 Magazyn przyborów biurowych

Herbata



Herbata z „Rączką" Juljusz Gressel Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

A. HAWEŁKA Kraków, Rynek gł. 34. „Pałac Spiski"
HERBATA RANGALLA CEYLON TEA w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach ¹/₈, ¹/₁₆ kg. — Dla od sprzedawców rabat!

Reklama

Najtańsza reklama w „Przewodniku"

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

„ORZEŁ" POLSKI PRZEMYSŁ OBUWNICZY i TOWARZYSTWO HANDLOWE, SPÓŁKA AKCYJNA w KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem swych pp. Akcjonarjuszy, że **dnia 15 lipca 1927 odbędzie się w biurach spółki, przy ul. Librowszczyzna L. 3, o godz. 18-tej**

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie zarządu za rok 1926.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1926.
3) Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
4) Wybór Rady Nadzorczej.
5) Wylosowanie ustępujących członków Rady Zawiadowczej, wybór nowych.
6) Wnioski.

Uprawnieni do głosowania są ci akcjonarjusze, którzy po myśli § 28 statutu spółki wykażą się kartami legitymacyjnemi. 824

WALNE ZGROMADZENIE S. A. „TRZEBINIA"

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Odlewnia żelaza i metali

w Krakowie, Dunajewskiego L. 4,

odbędzie się w sobotę 9 lipca 1927 o godz. 4 pop. w sali konferencyjnej Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ul. Długa L. 1., z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z 6 listopada 1926 r.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Przedstawienie bilansu za rok 1925/26. Przedstawienie bilansu za rok 1926/27.
4) Wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie absolutorjum.
5) Wybór uzupełniający 4 członków Rady Zawiadowczej.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1927/28.
7) Ustalenie marek prezencyjnych dla Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej.
8) Wnioski i interpelacje.

Po myśli paragrafu 20 i 21 statutu, 25 szt. akcyj uprawnia do jednego głosu.

P. T. Posiadacze akcji chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, zechcą akcje bez kuponów złożyć najdalej do **dnia 2 lipca br.** w biurze Spółki — gdzie otrzymają potwierdzenie odbioru, służące równocześnie jako legitymacja dla wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. 791

Kraków, dnia 16 czerwca 1927 r.

Za Radę Zawiad.: **Edw. Mycielski** m. p.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.